dziś SPORTOWY24

● **PKO Ekstraklasa:** hitowe spotkanie bez bramek, ale na boisku Jagiellonii Białystok więcej zyskał Lech Poznań. Górnik Zabrze rozbił u siebie Cracovię **str. 14**

● **Rozmowa z Adamem Małyszem** o kondycji polskich skoków narciarskich **str. 18**

GŁOS KOSZALIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Wtorek 7.04.2026
Nr 80 (5838)
Nakład: 4.485 egz.
www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 1231-8124 Nr indeksu 348-570

Nasza akcja. Słabość Koszalina? Za dużo ludzi wyjechało z latach 2000-2010 **str. 3**

Województwo. 60 mln zł na remonty 112 km dróg powiatowych **str. 4**

Koszalin. Ulica Połczyńska, koło targowiska, do remontu **str. 4**

BIAŁOGARD

Historia. Film o strajku w Białogardzie. Historia, którą opowiadają uczniowie **str. 4**

FOT. ZSP/IWONA MARKOWSKA

Dźwigała pacjenta, kiedy pękł jej tętniak

Do zdarzenia doszło, gdy pielęgniarka udzielała pomocy pacjentowi z atakiem padaczki. Przenosiła go razem z koleżanką i lekarzem, a następnie zakładała wkłucie **str. 5**

Kraj. Sejmowa komisja do spraw programu szpiegowskiego Pegasus kończy pracę w kwietniu **str. 6**

Świat. USA uratowały swoich żołnierzy w Iranie, ale straciły przy tym masę drogiego sprzętu **str. 7**

KOSZALIN OBIEKT NA STADIONIE JEST W ZŁYM STANIE TECHNICZNYM

Stadionowa wieża zostanie zburzona?

Wojciech Lesner
Słupsk

Wieżę na stadionie Gwardii zna każdy. Niewykluczone, że wkrótce zostanie zburzona. – Na razie z tego obiektu można bezpiecznie korzystać. Ale jego stan budzi na tyle poważne wątpliwości, że nie mamy pewności, czy przejdzie kolejne przeglądy techniczne. Wtedy trzeba będzie go zburzyć – mówi Monika Tkaczyk, prezes koszalińskiego Zarządu Obiektów Sportowych.

Chodzi o konstrukcję, która od ponad pół wieku jest charakterystycznym elementem koszalińskiego miejskiego krajobrazu. Powstała wraz z budową stadionu Gwardii Koszalin. Ten do użytku został oddany 11 września 1971 roku. W białej, stadionowej wieży mecze oglądali specjalni goście, także stamtąd były prowadzone telewizyjne transmisje, a stadionowy spiker informował kibiców o składach drużyn, zmianach i wyniku meczu.

Wieża – jak i cały stadion – lata świetności ma już dawno za sobą. W parterowej części są szatnie dla zawodników, w górnej cały czas można oglądać rozgrywane na głównej płycie boiska mecze.

Tymczasem stan techniczny ten górnej części z roku na rok pogarsza się na tyle, że władze Zarządu Obiektów Sportowych przygotowują się na taki rozwój wydarzeń, którego finałem będzie całkowity zakaz użytkowania, a w konsekwencji jej zburzenie.

– Bierzemy taki scenariusz pod uwagę i jest on realny – mówi Monika Tkaczyk, prezes zarządu ZOS w Koszalinie. – Oczywiście, nie oznacza to, że zostanie on zrealizowany jutro lub pojutrze. Co roku jest przeprowadzany przegląd techniczny i właśnie jesteśmy po zakończeniu tegorocznego sprawdzenia. Wynika z niego, że na tę chwilę można z obiektu bezpiecznie korzystać. Ale nie oznacza to, że budynek ten jest w dobrej, technicznej kondycji, bo nie jest. Są liczne pęknięcia na ścianach, woda gromadzi się w różnych miejscach, mamy problemy z charakterystycznymi schodami prowadzącymi na wieżę, które są stalowe i nie można ich modernizować, lecz trzeba wymienić w całości. Teraz nie ma tu bezpośredniego zagrożenia, ale musimy patrzeć w przyszłość. A ta może okazać się taka, że obiekt ten nie przejdzie kolejnego przeglądu technicznego – dodaje prezes ZOS.

W takiej sytuacji wieża zostanie najpierw wyłączona z użytku, a potem wyburzona. Monika Tkaczyk wyjaśnia, że remont nie wchodzi w grę, bo oznacza on zbyt duże koszty przy bardzo niepewnym wyniku. – Obiekt ten został już poddany generalnemu remontowi zaraz po tym, jak Gwardia Koszalin awansowała do drugiej ligi w 2017 roku. Pochłonął duże, finansowe środki i zaledwie po kilku latach jego stan techniczny jest coraz gorszy. Dlatego lepszym rozwiązaniem będzie jego całkowite rozebranie – zapewnia nasza rozmówczyni.

Jeśli do wyburzenia dojdzie, to zniknie cała góra, parterowa część obiektu z szatniami ma zostać (ten fragment jest jeszcze w dobrym stanie). Co powstanie na miejscu zburzonej części? – Decyzja zapadnie wtedy, gdy przyjdzie na to czas. Na razie wieża stoi i być może, że tak jeszcze będzie przez kilka najbliższych lat. Ale cała sytuacja może się zmienić już w przyszłym roku, jeśli przegląd techniczny wypadnie niekorzystnie. Wtedy z wieżą będziemy musieli się pożegnać – podkreśla Monika Tkaczyk.

FOT. DAWID JAŚKIEWICZ

Wieża – jak i cały stadion – lata świetności ma już dawno za sobą

eprasa.pl d6c78ea257

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński **94 340 11 14**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Gruźlica to nadal realne zagrożenie. Można ją leczyć
- Coraz więcej osób odwołuje swoje pobyty w sanatoriach.

Penderecki w „Pasji" po mistrzowsku oddał klimat Jerozolimy

Marcin Chomiuk
Rozmowa

Jeśli ktoś był w Jerozolimie, ma w uszach odgłosy hałaśliwego miasta i gwar różnych języków. Tę atmosferę po mistrzowsku oddał Penderecki - mówi śpiewaczka Natalia Rubiś.

Śpiew o ostatnich godzinach życia Chrystusa jest wyzwaniem artystycznym czy przejmującym przeżyciem?
Natalia Rubiś: Pierwszy raz wykonałam „Pasję" w Krakowie w zeszłym tygodniu z Orkiestrą i Chórami Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Macieja Tworka, a w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej w Warszawie zaśpiewam ją po raz drugi. Wydawała mi się trudna, zwłaszcza w początkowej fazie nauki, kiedy materiał muzyczny poznawałam sama, bez orkiestry, bez wprowadzenia Macieja Tworka. Ale teraz mogę powiedzieć, że przepadłam w tej muzyce. Świat ostatnich godzin z życia Chrystusa Krzysztof Penderecki ujął w mistrzowski sposób. Stworzył muzykę przejmującą, bardzo ludzką i prawdziwą w emocjach. Dzieło Pendereckiego jest utworem nowoczesnym i skierowanym do współczesnego słuchacza, również do osób, które nie są osłuchane z muzyką poważną, i reagują na nią lękiem: „O, koncert Pendereckiego, to musi być trudne". Otóż nie! „Pasja wg św. Łukasza" robi na nich kolosalne wrażenie. Jest bowiem bezpośrednia, żywa. Przeplatają się w niej elementy przenoszące nas w odległy o ponad 2 tys. lat świat. Jeśli ktoś był w Jerozolimie, ma w uszach odgłosy głośnego, hałaśliwego miasta i gwar przenikających się różnych języków. To miasto cały czas brzęczy. Penderecki oddał jego charakter fantastycznie; ukazał ducha Jerozolimy, tamtych czasów, nastroje, jakie wtedy - podczas ostatnich dni Chrystusa - panowały. Zgiełk miasta,

FOT. FACEBOOK

- Muzyka Pendereckiego jest tak dramatyczna i sugestywna, że piękny, elegancki sposób śpiewania tylko podbija te cechy

złość mieszkańców, ale też ból i ludzką stronę męki Chrystusa.

W „Pasji" obok orkiestry, chórów pojawiają się trzej soliści, bas Artur Janda w roli św. Piotra oraz Piłata i baryton Mariusz Godlewski śpiewający postać Chrystusa. A pani w jakiej roli występuje?
Nie mam dokładnie przypisanej postaci z Ewangelii, moje wejścia komentują historię. Na samym początku mojego solo kompozytor stosuje bardzo ciekawy zabieg - rozpoczynam śpiew przy zamkniętych ustach, tzw. bocca chiusa, które przechodzi samogłoski, i z początku jedna nuta trzymana rozwija się w szaloną i szybką chromatykę, która według mnie może być interpretowana jako albo potworny ból i lęk wynikający z ludzkiej niepewności, albo wręcz kuszenie i zasiewanie niepewności, jak wąż. Znakomicie o tym mówi Maciej Tworek. To cudowny człowiek i dyrygent, który zna dzieła mistrza od podszewki. Śpiewam też przejmującą arię o wiernym krzyżu - „Crux fidelis". Jest to fragment - arioso - bardziej melodyjny, delikatny, jakby w męce i cierpieniu była też ukryta tajemnica; piękno, które się z niej narodzi dla ludzi, dla świata.

Podobno wykonuje pani „Pasję" w sposób odmienny od innych śpiewaczek?
Usłyszałam taką opinię od kilku osób, w tym od aktora Krzysztofa Gosztyły, który odtwarza rolę ewangelisty od ponad 30 lat. Powiedział mi: „Pani śpiewa tę »Pasję« inaczej niż pani poprzedniczki". Zapytałam, czy to dobrze, czy źle, on powtórzył z uśmiechem: „Inaczej". Podoba mi się to, że każda z wykonawczyń tego dzieła odnajduje w nim inne elementy, które wynikają z jej wrażliwości muzycznej i wiary. Muzyka Pendereckiego to esencja współczesności. A właśnie w muzyce współczesnej staram się uwypuklać piękno, które - w pewien sposób przefiltrowane przeze mnie - mogę przekazać słuchaczom, zainteresować ich, ułatwić odbiór. Dlatego tę muzykę śpiewam w sposób belcantowy.

Bel canto, czyli piękno ludzkiego głosu i wirtuozeria wokalna?
Dokładnie tak. Muzyka Pendereckiego jest tak dramatyczna i sugestywna, że piękny, elegancki sposób śpiewania tylko podbija te cechy. Ale bel canto to nie tylko piękne dźwięki, ale też wyrównanie głosu w całej jego skali, bycie ekspresyjnym, podkreślanie tekstu dla podbicia efektu dramatycznego i umiejętność „malowania" głosem emocji. W Krakowie bardzo przejęły mnie interpretacje pozostałych solistów - basa Artura Jandy i barytona Mariusza Godlewskiego.
W niezwykle elegancki sposób oddali cały dramat „Pasji". Można to przenieść na tekst mówiony, czego przykładem jest pan Krzysztof Gosztyła, który jako narrator po mistrzowsku używa swojego głosu, wzruszając i przejmując słuchaczy do głębi.

W tym monumentalnym dziele ważną rolę odgrywają chóry: chór chłopięcy, trzy chóry mieszane...
Chóry są dynamicznym, żywym uczestnikiem wydarzeń, a wręcz jednym z najważniejszych bohaterów. Nie stanowią tła, ilustracji, lecz tworzą klimat historii; jako Żydzi, mieszkańcy Jerozolimy, hałaśliwie upominają się o Barabasza, szydzą z Chrystusa, chcą Jego ukrzyżowania. Ze względu na te emocje „Pasja wg św. Łukasza" staje się moim kolejnym ulubionym dziełem Krzysztofa Pendereckiego - przemawia do mnie, odnajduję się w tej muzyce.

Sopran, najwyższy głos żeński, uważany jest za najpiękniejszy. Wiele jest jednak jego odmian. Jakim pani jest sopranem?
Soprany można podzielić na kilka kategorii: np. soprany koloraturowe, dramatyczne, liryczne albo liryco-spinto. Ten ostatni łączy miękkość, elastyczność i jasność sopranu lirycznego z bardziej wyrazistym środkiem skali i silniejszą, metaliczną projekcją, która pozwala im przebijać się przez duże, głośne orkiestry. To jest właśnie mój typ głosu. Partie dla sopranów lirico-spinto są niezwykle ciekawe. Nie są nadmiernie liryczne i słodkie, wręcz przeciwnie, tkwi w nich ogrom emocji, ognia i jest wiele miejsca dla aktorskiego wyrazu. Dlatego tak bardzo przypadły mi do gustu role Benigny z „Czarnej maski" Pendereckiego i Salome z opery Ryszarda Straussa.

I Benigna, i Salome zostały uznane przez krytykę i publiczność za pani wybitne role.
To niezwykle ważne dla mnie role. Są tam wymagające partie, ale w nich mogę pokazać umiejętności, zarówno te wokalne, jak i aktorskie, jak również wykazać się niezwykłą kondycją, ponieważ obie bohaterki praktycznie nie schodzą ze sceny podczas opery.

Bogaty jest pani repertuar: operowy, oratoryjny, duety miłosne; od baroku po XX wiek.
Benigna z „Czarnej maski" Pendereckiego to jedna z najważniejszych ról w mojej karierze. Ona przygotowała mnie do Salome, mojej ulubionej roli. Nie mogę się doczekać, kiedy wrócę do niej w październiku do Opery Wrocławskiej. Zawsze też chętnie wracam do roli Halki - niedługo zaśpiewam ją w nowej produkcji w Białymstoku.

Z „Halką" objechała pani kraj i Europę, nagrała płytę. Potem były role Benigny i Salome. Czy może je pani porównać?
„Halka" była moją pierwszą partią lirico spinto. Jest jednak zupełnie odmienna od Benigny czy Salome. Benigna to wymagająca, ekspresyjna rola, stanowiła wstęp do pracy nad rolą Salome, która była spełnieniem moich marzeń. Wokalnie Halka jest bardziej liryczna, ma wiele momentów śpiewnych, jej charakter jest mniej skomplikowany niż Benigny czy Salome. Historie tych dwóch heroin są złożone i mroczne; obie wywodzą się z trudnych środowisk, które determinowały ich zachowanie i decyzje. Usprawiedliwiałam trochę moje bohaterki, ponieważ uważałam, że nie są doszczętnie złe, tylko tak je potraktował los.

Dla mnie głos ludzki jest najważniejszym instrumentem - mówił przy okazji „Pasji wg św. Łukasza" Krzysztof Penderecki.
Pięknie powiedziane i to się odczuwa w muzyce profesora. Niestety, nie miałam wielu okazji do spotkań z nim. Znacznie więcej kontaktów miałam z panią Elżbietą Pendrecką. Powiedziała mi kiedyś: „Natalio, ty masz taki głos, który idealnie pasuje do muzyki mojego męża. Chciałabym, abyś wykonywała jego utwory". I tak to się zaczęło: od „Credo", przez „Kadysz", aż do „Czarnej maski", w której, według pani Elżbiety Pendereckiej, i mój temperament, i mój głos pasowały idealnie do roli Benigny.

Rozmawiała Anna Bernat

KALENDARIUM

7 KWIETNIA

POLSKA

1400
Na dokumentach rady miejskiej Warszawy postawiono pieczęcie z najstarszym zachowanym do dzisiaj wizerunkiem herbu miejskiego z syreną.

1455
Wojna trzynastoletnia: wielki mistrz krzyżacki Ludwig von Erlichshausen doprowadził do zawarcia regionalnego rozejmu z załogami Związku Pruskiego w twierdzach Starogard i Nowe nad Wisłą (które odmówiły walk, gdy nie wypłacono im żołdu w umówionym terminie) i wyruszył z Malborka na czele wyprawy mającej zhołdować Dolne Prusy.

1861
Rosyjski oficer Jan Peucker popełnił samobójstwo, nie chcąc strzelać do uczestników patriotycznego pochodu w Warszawie.

1935
NSDAP wygrała ostatnie wybory do Vollkstagu Wolnego Miasta Gdańska.

1942
Z getta w Rejowcu w ramach pierwszej akcji deportacyjnej wywieziono do obozu zagłady w Sobiborze ponad 2 tys. Żydów, a około dwustu zastrzelono na miejscu.

1944
Oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej stoczyły we wsi Molendy koło Kozienic bitwę z przeważającymi oddziałami niemieckimi, wyrywając się z okrążenia.

1944
Niemiecka akcja represyjna w miejscowości Markowa koło Łańcuta wobec rodziny Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów z rodzin Szallów i Goldmanów. Zginęło 9 Polaków (w tym nienarodzone dziecko z końcowej ciąży) i 8 Żydów.

ŚWIAT

1805
Licząca 33 członków ekspedycja Lewisa i Clarka opuściła po spędzonej tam zimie wioskę indiańskiego plemienia Mandanów i odpłynęła w kierunku wybrzeża Pacyfiku.

1920
Drugiego dnia francuskiej okupacji Frankfurtu nad Menem żołnierze z Maroka Francuskiego otworzyli ogień do protestujących cywilów.

eprasa.pl d6c78ea257

nasz
REGION

KOSZALIN

Ciekawie zapowiada się koncert symfoniczny, zaplanowany na pierwszy poświąteczny piątek, czyli 10 kwietnia (godz. 18.30). Solistą będzie w nim Szymon Nehring - jeden z najbardziej utalentowanych i obiecujących pianistów młodego pokolenia. Pianista zagra Koncert fortepianowy a-moll op. 17 Ignacego Jana Paderewskiego. Drugą część koncertu wypełni VI Symfonia F-dur op. 68 „Pastoralna" Ludviga van Beethovena.

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Joanna Boroń,
tel. 94 347 35 52
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Koszalińskiego w Koszalinie przy ul. Partyzantów 17 oraz pod adresem: alarm@gk24.pl

Za dużo ludzi wyjechało z latach 2000-2010

Piotr Polechoński
Koszalin

Kontynuujemy naszą akcję „Koszalin. Ilu nas jest, ilu nas będzie". Odzew jest bardzo duży, a nasi Czytelnicy licznie dzielą się swoimi opiniami w kwestii demograficznej rzeczywistości Koszalina.

Celem naszej akcji jest debata o demografii w Koszalinie. Liczba mieszkańców spada, chcemy więc wspólnie z naszymi Czytelnikami zastanowić jakie są tego przyczyny, jakie mogę tego być konsekwencje i w jaki sposób można temu zaradzić. Opublikowaliśmy już szereg opinii naszych Czytelników. Zachęcamy też radnych, lokalnych działaczy i samorządowców do podzielenia się z naszymi Czytelnikami zdaniem w kwestii koszalińskiej demografii. Nasze łamy są otwarte dla każdego.

Wypowiedź naszego Czytelnika

„Jestem z końcówki wyżu lat 80-tych. Generalnie demograficzna słabość naszego miasta wynika z tego, że moi rówieśnicy, którzy powinni zasilać to miasto młodzieżą wyjechali w okolicach lat 2000 - 2010 do innych miast i za granicę za lepszym życiem. Koszalin był wtedy, jak cała Polska, za mały na ówczesną demografię. Dziś ci, którzy zostali, są po prostu albo zmęczeni albo nie mający potrzeby, by robić coś więcej dla miasta, które im samym niewiele dało.

Do tego seria porażek, która zniechęca do osiedlenia się tutaj lub pozostania, gdy ktoś staje przed wyborem: zostać, czy wyjechać?

Koszalin ilu nas jest, ilu nas będzie.

Moją nadzieją jest browar, który jeśli stanie się czymś na kształt Łódzkiej Manufaktury dla drobnej przedsiębiorczości takiej jak szewcy, zegarmistrze, krawcy, salony sukien ślubnych, drobni sprzedawcy niszowych produktów, kawiarnie, lodziarnie itp. To mogłaby być nowa wizytówka miasta i jakimś jego odbiciem po serii wyżej wspomnianych porażek.

Pewnie jest to jednak nierealne, bo wymagałoby aktywności drobnych przedsiębiorców i zorganizowanego programu wsparcia od miasta dla inwestora i najemców. Natomiast patrząc na to, co wyszło z Doliny Smaków, która sama w sobie była niezłym pomysłem to nie mam wielkich oczekiwań.

Inną sprawą jest zupełne niezagospodarowanie Jamna i jego połączenia z Bałtykiem jako wyjątkowej na skalę całego Pomorza Środkowego atrakcji dla posiadaczy jachtów. Byłby to idealny przystanek dla ludzi chcących pływać po morzu swoimi jachtami między Gdańskiem, a Szczecinem a może i nawet Od Tallina po cieśniny Duńskie. Zwłaszcza, ze Polska jest hegemonem w produkcji jachtów. Były plany i wizualizacje i gdzie te inwestycje znikły?

Z zazdrością patrzę na najazd turystów z państw arabskich w Zakopanym. Dla nich nasza przyroda jest tak samo egzotyczna jak dla nas pustynia. Do tego oni mają kapitał, a po wojnie w Iranie pewnie będą szukali okazji na zainwestowanie choć części swoich pieniędzy gdzieś daleko od swojej strefy zagrożenia. Gdyby ktoś z MSZ nam pomógł w pozyskaniu tamtejszego inwestora, to może coś by się z tego dało ulepić. Może, to nie byłoby CPK ale duża marina dla ludzi z grubym portfelem i zastrzyk kapitału i miejsc pracy dla regionu już tak. Jesteśmy największym prawie nadmorskim miastem od Świnoujścia po Rumię, wykorzystajmy to.

Podsumowując, w tym mieście nie ma ludzi ambitnych, bo ci wyjechali. Pozostali tylko ci dla których państwowy (lub nie) ciepły stołek na pełen etat jest szczytem marzeń albo szklanym sufitem nie do przebicia.

Moim zdaniem najbliższa dekada, dopóki ostatni wyż demograficzny ma jeszcze trochę siły i chęci, jest ostatnią chwilą, by coś się zmieniło na lepsze. Jeśli nie, to będzie jak przez ostatnie 20 lat tylko bardziej.

Piszcie do nas (piotr.polechonski@gk24.pl) i dzwońcie (tel. 697 770 118). Zapraszamy też na nasz portal: w zakładce gk24.pl/demografia znajdziecie szereg materiałów związanych z koszalińską demografią, które będziemy cały czas uaktualniać. Razem porozmawiajmy o Koszalinie!

Trzy firmy chcą wybudować rondo. Będzie taniej

Marzena Góra
Szczecinek

Wszystkie oferty mieszczą się w przedziale założonym przez miasto, a nawet są sporo niższe (2,4 mln zł). Teraz zostaną sprawdzone i zostanie wybrana ta najkorzystniejsza.

Trzy firmy chcą zbudować rondo na skrzyżowaniu ulic Szczecińskiej, Gdańskiej i Miłej. Poznaliśmy wysokość ofert złożonych przez wykonawców. O kontrakt ubiegają się firmy Domar Tatów (ponad 1,837 mln zł brutto), Pol-dróg Drawsko Pomorskie (1,917 mln zł brutto) i Marbruk Charzykowy (1,662 mln zł brutto).

Wszystkie oferty mieszczą się w przedziale założonym przez miasto, a nawet są sporo niższe (2,4 mln zł). Teraz zostaną sprawdzone i zostanie wybrana ta najkorzystniejsza, a zwycięzca przetargu po podpisaniu umowy przystąpi do pracy.

Choć po wybudowaniu łącznika między „ekspresówką" S11 a drogą krajową nr 20 na na południe od Szczecinka spora część ruchu tranzytowego wyprowadziła się z centrum miasta, to jednak skrzyżowanie Gdańskiej ze Szczecińską pozostało jednym z bardziej uciążliwych w mieście. W godzinach szczytu wyjazd z Gdańskiej w lewo bywa problematyczny. Wielokrotnie dochodziło tu do mniej lub bardziej groźnych zdarzeń drogowych.

W międzyczasie pojawił się jeszcze wyjazd z ulicy Miłej, która po wybudowaniu marketu uzyskała połączenie ze skrzyżowaniem. Nowe rondo w tym miejscu ułatwi zmotoryzowanym włączenie się do ruchu, rozładuje korki, a zarazem poprawi bezpieczeństwo.

Co ważne dla kierowców - wykonawca tak opracuje organizację ruchu podczas prac, aby skrzyżowania nie zamknąć całkowicie. To ograniczy utrudnienia w komunikacji, za które już teraz przepraszamy. Od podpisania umowy wykonawca będzie miał sześć miesięcy na uporanie się z zadaniem.

WIZUALIZACJA

Wykonawca tak opracuje organizację ruchu podczas prac, aby skrzyżowania nie zamknąć całkowicie

REKLAMA 0011504040

eprasa.pl d6c78ea257

Ulica Połczyńska, na wysokości targowiska miejskiego, do remontu

Jakub Roszkowski
Koszalin

Czas najwyższy, by ją naprawić, bo dziury tutaj przypominają już te z wiejskich szutrówek - w ciągu najbliższych dwóch miesięcy ul. Połczyńska przejdzie więc solidny remont.

Nie będzie to wprawdzie generalna przebudowa drogi, lecz remont, dziury mają zniknąć, asfalt będzie gładki i znowu jazda tędy będzie należała do przyjemności. W tej chwili ul. Połczyńską od ronda Lecha Żyły do ul. Legnickiej jeździ się fatalnie.

Modernizacji ulicy i chodników na ul. Połczyńska na 300-metrowym odcinku od ronda Żyły do ul. Legnickiej podejmie się spółka Domar z podkoszalińskiego Tatowa, która wygrała przetarg. Miasto zapłaci za tę inwestycję 640 tysięcy złotych.

Zakres robót jest dość duży: sfrezowana ma być istniejąca nawierzchnia jezdni, pojawią się nowe warstwy bitumiczne, zaplanowana jest regulacja oraz wymiana zwieńczeń studni i wpustów, odtworzony ma być ściek przykrawężnikowy, pojawi się nowe malowanie na asfalcie.

Prace budowlane - słyszymy w koszalińskim Zarządzie Dróg i Transportu, który zlecił wykonanie remontu - będą prowadzone nocą, w godzinach 22 - 5. Dzięki temu unikniemy korków za dnia.

Termin zakończenia prac to dwa miesiące od podpisania umowy, a więc nową ul. Połczyńską powinniśmy pojechać już w czerwcu.

FOT. ARCHIWUM

Obiekt do dziś stoi na końcu kamiennego falochronu i współpracuje z innymi znakami nawigacyjnymi

60 mln zł na remonty 112 km dróg powiatowych

Marek Jaszczyński
Region

Nawet 112 kilometrów dróg powiatowych na Pomorzu Zachodnim zostanie przebudowanych dzięki wsparciu samorządu województwa. Na ten cel przeznaczono około 60 mln zł, a inwestycje - współfinansowane przez powiaty - mają poprawić bezpieczeństwo i komfort jazdy w całym regionie.

FOT. ARCHIWUM

Do programu przystąpiły wszystkie powiaty z regionu, a łączna kwota wsparcia wyniesie około 60 mln zł.

Do programu przystąpiły wszystkie powiaty z regionu, a łączna kwota wsparcia wyniesie około 60 mln zł.

- Na Pomorzu Zachodnim mamy ponad 2 tys. km dróg wojewódzkich. Naszą ambicją jest, aby jako pierwszy region w Polsce - jeszcze w tej kadencji - wyremontować wszystkie drogi wojewódzkie. To dla nas bardzo istotne, bo mówimy nie tylko o ruchu turystycznym, ale przede wszystkim o dostępności komunikacyjnej i przeciwdziałaniu wykluczeniu transportowemu w niektórych obszarach województwa - mówi marszałek Olgierd Geblewicz.

Remonty są jednak potrzebne także na drogach niższej kategorii. Dlatego pod koniec 2025 roku ogłoszono program wsparcia finansowego dla powiatów. Chęć skorzystania ze środków zgłosiło 18 jednostek, które złożyły łącznie 32 wnioski. Ostatecznie Zarząd Województwa pozytywnie zaopiniował 27 projektów ze wszystkich powiatów. Warunkiem udziału w programie jest zapewnienie przez samorządy co najmniej połowy kosztów inwestycji - dofinansowanie ze strony województwa może wynieść maksymalnie 50 proc. Zadania muszą zostać zakończone i rozliczone do końca 2026 roku.

- Na terenie województwa mamy ponad 6 tys. km dróg powiatowych. W wielu przypadkach są to bardzo ważne szlaki komunikacyjne, uzupełniające sieć dróg wojewódzkich. Chcemy, aby również one były na dobrym, europejskim poziomie. Niestety, dziś bywa z tym różnie - podkreśla marszałek.

Jak zaznacza wicemarszałek Jakub Kowalik, decyzja o uruchomieniu programu była odpowiedzią na potrzeby zgłaszane przez samorządy.

- Podczas rozmów ze starostami, burmistrzami i wójtami słyszeliśmy, że środki przekazywane przez administrację rządową na drogi powiatowe są niewystarczające. Dlatego zdecydowaliśmy się na wsparcie tych inwestycji. To pilotażowy program w skali kraju. Budżet w wysokości 60 mln zł został w pełni wykorzystany, a samorządy dokładają drugie 50 proc. Oznacza to, że łącznie na inwestycje zostanie przeznaczone ponad 120 mln zł, co pozwoli wyremontować 112 km dróg - wyjaśnia.

Projekt uchwały został jednogłośnie przyjęty przez radnych województwa.

- Jeśli ten pionierski program się sprawdzi, poważnie rozważymy jego kontynuację, a nawet rozwinięcie. Mieszkańcy zasługują na równe drogi. Nie muszą wiedzieć, czy dana trasa jest wojewódzka czy powiatowa - dla nich liczy się komfort i bezpieczeństwo - podsumowuje marszałek Olgierd Geblewicz.

Na liście dofinansowanych inwestycji znalazły się dziesiątki odcinków dróg w całym regionie - od dużych projektów o wartości około 8 mln zł po mniejsze zadania lokalne. Najwyższe pojedyncze dotacje, sięgające 4 mln zł, trafiły m.in. do powiatów: goleniowskiego, gryfickiego, sławieńskiego, polickiego i świdwińskiego. Zakres prac obejmuje przede wszystkim remonty nawierzchni, układanie nowych warstw bitumicznych, przebudowę dróg oraz modernizację poboczy. Inwestycje mają poprawić bezpieczeństwo i komfort podróżowania na kluczowych trasach lokalnych. Wsparcie otrzymały niemal wszystkie powiaty regionu, a niektóre - jak gryfiński, kołobrzeski, szczecinecki czy stargardzki - realizują więcej niż jedno zadanie.

Film o strajku w Białogardzie to historia na taśmie filmowej, którą opowiadają uczniowie

Jakub Roszkowski
Białogard

Zakończyły się zdjęcia do wyjątkowego filmu „Unitra-Unitech. Dzień sprzeciwu", poświęconego strajkowi okupacyjnemu pracowników tego białogardzkiego zakładu pracy z okresu stanu wojennego w 1981 roku.

To projekt dziesięciorga uczniów białogardzkiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych, którzy biorą udział w ogólnopolskim konkursie historycznym, organizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej. Film jest jednym - najważniejszym - elementem z wielu, jakie należało wykonać w ramach konkursu.

- To poruszająca historia o odwadze, solidarności i determinacji ludzi, którzy w trudnych czasach potrafili się zjednoczyć i walczyć o swoje prawa - opowiada Iwona Markowska, nauczycielka historii w białogardzkim ZSP, opiekunka i liderka grupy.

Produkcja ma szczególny charakter, bo oprócz dziesięcioosobowej drużyny udział w niej wzięli również inni uczniowie ZSP, ale także świadkowie tamtych wydarzeń. Dzięki temu film zyskuje na autentyczności i osiąga wyjątkową wartość historyczną.

Projekt - słyszymy - powstał w ramach II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej „Silni Polską!". Uczniowie biorą w nim udział już po raz drugi. Rok wygrali. Wtedy zajęli się historią Stalagu Luft IV Gross Tychow, który znajduje się w okolicach Modrolasu w powiecie białogardzkim, a w którym w czasie II Wojny Światowej przetrzymywani byli jeńcy wojenni, przede wszystkim alianccy piloci.

FOT. ZSP/IWONA MARKOWSKA

Projekt powstał w ramach II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej „Silni Polską!".

- Serdecznie zapraszamy na uroczystą premierę naszego filmu, która została zaplanowana na 7 kwietnia o godzinie 17 w Kinie w Centrum Kultury i Spotkań Europejskich w Białogardzie. Wstęp jest wolny, zachęcamy do wspólnego przeżycia tej niezwykłej historii - zapraszają uczniowie.

W tegorocznej grupie konkursowej są Weronika Jaczun i Gabriela Woźniak z Technikum Organizacji Turystyki, Zenon Stasiak z Technikum Informatycznego, Jan Materko i Szymon Jeżyk z Technikum Elektrycznego, Michał Śmietanka, Tomasz Majewski, Jakub Makowiecki, Marcel Troszczyński z Technikum Mechanicznego i Rafał Kubacki ze Szkoły Branżowej, wszyscy uczą się w ZSP.

eprasa.pl d6c78ea257

Dźwigała pacjenta, kiedy pękł jej tętniak. Ubezpieczyciel uznał, że to nie był wypadek

LIliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódzkie

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło gdy pielęgniarka udzielała pomocy pacjentowi z atakiem padaczki. Przenosiła go razem z koleżanką i lekarzem, a następnie zakładała wkłucie.

FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Proces przed sądami dwóch instancji trwał blisko 7 lat. Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi jest prawomocny

Poczuła się źle, wezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala w którym zmarła. Spadkobiercy pielęgniarki przez 7 lat walczyli o sprawiedliwość.

Do wypadku doszło w jednej z miejscowości w województwie łódzkim. Pielęgniarka, która przenosiła pacjenta, a następnie nieprzytomnemu pacjentowi zakładała wkłucie dożylne zdenerwowała się sytuacją i źle poczuła, bolała ją głowa, miała podwyższone ciśnienie. Trafiła do szpitala gdzie zmarła trzy tygodnie później.

Ubezpieczyciel nie widział wypadku

Zmarła pielęgniarka miała wykupione w pracy ubezpieczenie grupowe. Zgodnie z jego zapisami w przypadku śmierci ubezpieczonego osoba wskazana w polisie miała otrzymać 8 tys. zł. Natomiast w przypadku gdy śmierć ubezpieczonego była wynikiem nieszczęśliwego wypadku ubezpieczyciel miał wypłacić z polisy 40 tys. zł, a gdy do śmierci doszło na skutek wypadku przy pracy - 30 tysięcy. Ubezpieczyciel uznał jednak , że śmierć pielęgniarki nie była ani nieszczęśliwym wypadkiem ani wypadkiem przy pracy.

Z polisą do sądu

Pozew spadkobiercy przeciwko ubezpieczycielowi trafił do Sądu Rejonowego. Sąd uznał śmierć kobiety za nieszczęśliwy wypadek, a w dalszej kolejności ustalił, że zachodzą przesłanki do uznania, że zdarzenie stanowiło wypadek przy pracy.

Czynnikiem wyzwalającym pęknięcie tętniaka był znaczny wysiłek fizyczny, zdenerwowanie i wzrost ciśnienia tętniczego. Te czynniki należy traktować jako przyczyny zewnętrzne. Gdyby nie dźwiganie pacjenta i problemy z wkłuciem nie doszłoby do pęknięcia tętniaka w dniu zachorowania, a co za tym dalej idzie do zgonu pielęgniarki - argumentował Sąd Rejonowy.

70 tys. zł dla spadkobiercy

Sąd orzekł, że ubezpieczyciel ma wypłacić spadkobiercy zmarłej pielęgniarki 40 tys. zł z tytułu śmierci ubezpieczonej spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem i 30 tys. zł z tytułu śmierci spowodowanej wypadkiem przy pracy. Od tego wyroku odwołał się ubezpieczyciel zarzucając sądowi m.in. to, że ten analizując okoliczności zdarzenia pominął stan zdrowia pielęgniarki, a samo zdarzenie nie można uznać za wypadek w pracy.

Zdaniem Sądu Okręgowego rozpatrującego apelację była ona bezzasadna.

Długa droga po sprawiedliwość

- Wypadek przy pracy oznacza nieszczęśliwy wypadek, który nastąpił podczas lub w związku z wykonywaniem przez ubezpieczonego zwykłych czynności albo poleceń przełożonych w ramach istniejącego stosunku pracy lub stosunku cywilnoprawnego, w ramach którego opłacane są składki na ubezpieczenie wypadkowe - podkreślił Sąd Okręgowy w uzasadnieniu.

Wyrok Sądu Okręgowego jest prawomocny.

Spadkobierca otrzyma kwotę 70 tys. zł z odsetkami za 7 lat.

REKLAMA 0011504106

OGŁOSZENIE O LIKWIDACJI

Koło Gospodyń Wiejskich „Muffinki" w Nowym Jarosławiu
zarejestrowane pod numerem 3213030001 w Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich
informuje, że z dniem 1 marca 2026 r. podjęto decyzję

O PRZEJŚCIU W STAN LIKWIDACJI.

Likwidacja prowadzona jest zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz statutem Koła Gospodyń Wiejskich. Osoby posiadające roszczenia wobec Koła proszone są o ich zgłaszanie w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia.
Wszelką korespondencję oraz zapytania prosimy kierować do likwidatora: Karolina Kuzemczak, Nowy Jarosław 42,76-150 Darłowo, e-mail: kgw.muffinki@wp.pl

REKLAMA 0011505239

Burmistrz Połczyna-Zdroju

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Połczynie-Zdroju przy Placu Wolności 3-4 oraz *na stronie internetowej zostały opublikowane wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży:*

1) *sprzedaż w trybie przetargowym:*
- *działka nr 68 o pow. 0,23 ha w obrębie Gawroniec, gm. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 12/25 o pow. 0,6032 ha w obrębie 002 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 27/12 o pow. 0,0446 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/33 o pow. 0,1613 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/34 o pow. 0,1481 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/45 o pow. 0,1286 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/46 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/47 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/48 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/49 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/50 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/51 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/52 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/53 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/54 o pow. 0,1000 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/65 o pow. 0,1244 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/66 o pow. 0,1147 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój;*
- *działka nr 446/67 o pow. 0,2302 ha w obrębie 004 m. Połczyn-Zdrój.*

REKLAMA 0011505378

BURMISTRZ POLANOWA

OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2 mieszczącego się w budynku nr 6 przy ulicy Partyzanckiej w Polanowie wraz z ułamkową częścią działki oznaczonej nr 118, obręb 2 miasta Polanowa.

Nieruchomość gruntowa posiada, urządzoną księgę wieczysta nr KO1K/00014807/2. Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Polanów stracił ważność. Nieruchomość w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Polanów przeznaczona jest na cele: „obszar zabudowy istniejącej o funkcji mieszkaniowej. Działka leży w Obszarze Chronionego Krajobrazu oraz obszarze chronionym NATURA 2000"

Opis lokalu: Lokal mieszkalny nr 2 znajduje się na parterze budynku. Wejście do lokalu z tyłu budynku. W lokalu mieszkalnym funkcjonalnie można wyodrębnić: dwa pokoje w tym jeden przejściowy, przejściową kuchnię, przedpokój i w.c. o łącznej powierzchni użytkowej 49,13 m^2. Lokal wyposażony w instalację elektryczną i wodno-kanalizacyjną. Urządzenia grzewcze częściowo rozebrane nie nadające się do dalszej eksploatacji. Udział w wysokości 24/100 części w działce gruntu nr 118 i częściach wspólnych budynku mieszkalnego. Lokal do kapitalnego remontu.

Cena wywoławcza wynosi **83.500,00 złotych**

Przetarg odbędzie się dnia **12 maja 2026 r. o godz. 10.00** w sali posiedzeń (pok. nr 11) Urzędu Miejskiego w Polanowie.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. **8.350,00 zł** należy wpłacić na konto Urzędu: Bank Spółdzielczy Sławno Oddział w Polanowie Nr **19 9317 1038 3900 0996 2000 0039**, co najmniej na cztery dni przed przetargiem, tj. do dnia 8 maja 2026 r., przy czym wpłata wadium powinna brzmieć *„wadium na kupno lokalu mieszkalnego nr 2 przy ulicy Partyzanckiej 6 w Polanowie".*

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy Urzędu Miejskiego w Polanowie oraz na stronie internetowej www.bip.polanow.pl w zakładce nieruchomości na sprzedaż - lokale.

Więcej informacji można uzyskać w Referacie Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa – pok. nr 13, tel. (094) 3480-391.

REKLAMA 0011505461

Klub Plaża – Firma Właścicielska
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji

OGŁASZA LICYTACJĘ NA ZBYCIE:

prawa własności nieruchomości położonych w województwie zachodniopomorskim, powiecie sławieńskim, jednostka ewidencyjna: 321301_1, Darłowo-M, obręb ewidencyjny: 0003, Darłowo 3,
1) działka ewidencyjna 10/1, dla których Sąd Rejonowy w Sławnie, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr KO1K/00027809/0 o powierzchni 391 m^2
2) działka ewidencyjna 10/33, dla których Sąd Rejonowy w Sławnie, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr KO1K/00074783/5 o powierzchni 1587 m^2

Przedmiot przetargu można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z Ogłaszającym.
Cena wywoławcza nieruchomości: 2.098.000 zł netto
Wadium: 419.600 zł
Postąpienie: 5.000,00 zł

Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 kwietnia 2026 r. o godz. 14:00 w siedzibie kancelarii notarialnej notariusz Ewy Rokos, ul. Powstańców Śląskich 123 lok. 67, 01-355 Warszawa.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uiszczenie wadium w sposób wskazany w Regulaminie licytacji do dnia 10 kwietnia 2026 r.

W przypadku wpłaty pieniężnej termin wpłaty oznacza termin uznania wpłaty na rachunku Ogłaszającego.

Wadium wniesione przez uczestnika licytacji, który wygrał licytację zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia w dniu sprzedaży. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, zapłaty ceny nabycia i zawarcia aktu notarialnego oraz utraty praw wynikających z przybicia określone są w Regulaminie licytacyjnym.

Oferta złożona przez licytującego jest wiążąca w przeciągu 9 miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w Regulaminie przetargowym, informacją przetargową oraz treścią ogłoszenia o przetargu dostępnego w Kancelarii Radcy Prawnego Michała Maksimiuka, ul. Nowogrodzka 50/54 lok. 352, 00-695 Warszawa, tel.: 602744427.

Sprzedający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

eprasa.pl d6c78ea257

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Z badania przeprowadzonego przez Polski Instytut Ekonomiczny wynika, że do końca lutego 2026 r. 11 proc. przedsiębiorstw zatrudniło nowych pracowników, a 26 proc. planuje to zrobić do końca roku. Wśród firm, które w tym roku już zwiększyły zatrudnienie, 77 proc. planuje, że będzie nadal przyjmować pracowników. Natomiast wśród firm, które nie zwiększyły zatrudnienia, 19 proc. planuje rekrutacje do końca 2026 r.

W porównaniu do innych krajów w Polsce proces laicyzacji zatrzymał się gdzieś w połowie drogi

abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

KRÓTKO

OSTROWIA MAZOWIECKA

Zmarł postrzelony mężczyzna

W niedzielę w Ostrowi Mazowieckiej policjant postrzelił zatrzymanego na podstawie listu gończego mężczyznę, który próbował uciec.

Policja przekazała, że w niedzielę około godz. 11, w trakcie przejścia na jedno z badań, mężczyzna podjął próbę ucieczki, wybiegając poza teren szpitala. „Za 51-latkiem pobiegł policjant. Mężczyzna nie reagował na polecenia zatrzymania się, w związku z czym funkcjonariusz użył broni służbowej. 51-latek został postrzelony" – brzmi fragment komunikatu policji. Mężczyzna został zabrany do szpitala, gdzie „pomimo udzielonej pomocy medycznej zmarł".

Czynności na miejscu prowadzili policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Ostrowi Mazowieckiej. O zdarzeniu powiadomiono również Biuro Spraw Wewnętrznych Policji.

„Wszelkie okoliczności przebiegu tego zdarzenia oraz użycia broni służbowej będą szczegółowo wyjaśniane" – przekazano w komunikacie.

PRZEMYŚL

Wielkanoc z hajiłkami

FOT. DAREK DELMANOWICZ

Wczoraj przy greckokatolickim soborze archikatedralnym w Przemyślu społeczność grekokatolicka świętowała Wielkanoc z tradycyjnymi hajiłkami. Podczas tegorocznych obrzędów sporządzono dokumentację, która ma być podstawą starań o wpisanie tej tradycji na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

DRAMAT

Pożar domu na Pomorzu

5 kwietnia o godzinie 23.40 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze komina w budynku mieszkalnym położonym w miejscowości Swołowo (pow. słupski). – Na miejsce zadysponowano trzy zastępy Państwowej Straży Pożarnej. W trakcie dojazdu okazało się, że pożar przedostał się na poddasze obiektu i bardzo szybko objął pozostałą część budynku – informował kpt. Piotr Basarab z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku. Z obiektu ewakuowało się pięć osób dorosłych. Jedna osoba – mężczyzna w wieku około 70 lat – doznała licznych poparzeń i została przetransportowana do szpitala.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała prawie 3,5 godz. Okoliczności zdarzenia ustala policja.

Komisja ds. Pegasusa kończy prace. Raport w kwietniu

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

– Sejmowa komisja śledcza do spraw. Pegasusa kończy analizować zebrane dowody – poinformował poseł Witold Zembaczyński (KO). Być może jeszcze w kwietniu będzie raport końcowy.

– Komisja śledcza ds. Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań. Obecnie trwają ostatnie prace nad dowodami pozyskanymi z różnych instytucji – poinformował PAP jeden z członków komisji poseł Witold Zembaczyński (KO). Raport z prac komisji powinien być opublikowany jeszcze w kwietniu.

– W tej chwili przygotowujemy raport. Ustalamy, w jaki sposób przekazać informacje jawne, tajne oraz co z całym komponentem ściśle tajnym – powiedział PAP Witold Zembaczyński. Zaznaczył, że komisja „już praktycznie skończyła przesłuchania". – W tej chwili pozostaje tylko kwestia rozstrzygnięcia, co i w jaki sposób przekazać – dodał.

Według wcześniejszych zapowiedzi raport miał być gotowy w pierwszym kwartale 2026 roku. Na opóźnienie wpłynęła m.in. ilość pozyskanych materiałów, a także to, że część z nich jest ściśle tajna. Jak wyjaśnił Zembaczyński, raport zostanie podzielony – część jawna będzie dostępna publicznie, a do tajnej będą miały dostęp tylko wybrane osoby, m.in. posłowie.

FOT. INTERNET

Poseł Zembaczyński: Komisja śledcza do spraw Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań

– Posłowie mają z urzędu dostęp do tajnych materiałów, a więc można zwołać tajne posiedzenie Sejmu i im je przekazać. Ale mamy masę zeznań, dokumentów, dowodów ściśle tajnych, z którymi nie ma możliwości zapoznania całego Sejmu – powiedział Zembaczyński. Poseł dodał, że ta część zgromadzonego materiału będzie wymagać dodatkowego opracowania. Nie sprecyzował jednak, kto dokładnie będzie odbiorcą ściśle tajnej części raportu. Podkreślił, że służby specjalne nie godzą się na obniżanie klauzul poniżej „ściśle tajne" w bardzo ważnych wątkach.

W połowie stycznia minęły dwa lata od rozpoczęcia prac przez komisję ds. Pegasusa. W tym czasie przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przekazano kilka zawiadomień do prokuratury. Wśród osób, które mimo wezwań nie stawiły się przed komisją, Zembaczyński wymienił prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego. Komisja śledcza chciała też przesłuchać Mariusza Kamińskiego, szefa MSWiA i koordynatora służb specjalnych z czasów rządów PiS, oraz Macieja Wąsika – jego zastępcę w resorcie. Obaj są obecnie europosłami PiS.

– To są te osoby, które zasłaniając się immunitetami, uniemożliwiły państwu polskiemu rozliczenie ich udziału w aferze Pegasusa. Są też osoby, które zasłaniały się zwolnieniami lekarskimi, np. wiecznie chorzy i wiecznie niedostępni dla komisji agenci służb specjalnych. Zbigniew Ziobro próbował, nie udało mu się uniknąć przesłuchania i sam się pogrążył, przyznając się do winy. Natomiast wszystkie te osoby, które uniknęły stawiennictwa, zasłaniając się immunitetem, po prostu postawiły się ponad prawem i de facto udowodniły, że mają coś do ukrycia w aferze, skoro nie chcą stanąć i zeznawać – ocenił Zembaczyński.

Komisja bada legalność, prawidłowość i celowość czynności podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus m.in. przez rząd, służby specjalne i policję od listopada 2015 r. do listopada 2023 r. Ma też ustalić, kto był odpowiedzialny za zakup Pegasusa i podobnych narzędzi dla polskich władz. Pegasusa zakupiono jesienią 2017 r. dla CBA za 25 mln zł ze środków w zasadniczej części pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Pegasus to system, który został utworzony do walki z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością. PAP

50 proc. badanych dobrze ocenia działalność prezydenta, 42 proc. marszałka Sejmu, a 37 proc. premiera

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marcowe wyniki badań IBRiS dla PAP pokazały, jak Polacy oceniają działalność prezydenta, marszałka Sejmu i premiera.

W marcu działalność prezydenta Karola Nawrockiego pozytywnie oceniło 50 proc. badanych, z czego zdecydowanie dobrze myśli o jego pracy 24 proc. Łączny marcowy wynik oceny działalności Nawrockiego to spadek o 3 pkt proc. w stosunku do lutowego sondażu oraz wzrost o 2 pkt proc. względem styczniowego badania Instytutu. Negatywnie o pracy prezydenta wypowiedziało się 46 proc. pytanych, z czego blisko 28 proc. ocenia jego działalność zdecydowanie jako złą.

Tymczasem premier – jak wynika z sondażu – notuje spadek pozytywnych ocen drugi miesiąc z rzędu; ma także najwyższy poziom ocen negatywnych. Jego działalność w marcu pozytywnie oceniło 37 proc. badanych, z czego 13 proc. zdecydowanie dobrze wypowiedziało się nt. jego pracy. Negatywną opinię o działalności Tuska wskazało 57 proc. respondentów (35 proc. wybrało odpowiedź: „zdecydowanie źle").

IBRiS poprosił też badanych o ocenę działalności Włodzimierza Czarzastego, który – jak zauważono – w marcu poprawił swoje notowania. Pozytywnie o jego pracy wypowiedziało się 42 proc. pytanych (z czego 28 proc. ocenia go „raczej dobrze"), co oznacza wzrost o 6 pkt proc. w stosunku do lutego oraz 2 pkt proc. względem stycznia. Negatywną opinię o działalności Czarzastego ma 50 proc. badanych, wśród których 35 proc. oceniło go „zdecydowanie źle".

Instytut zwrócił uwagę, że Czarzasty jako jedyny z trójki polityków poprawia w marcu swój pozytywny bilans. PAP

eprasa.pl d6c78ea257

Prezydent USA chce znów otworzyć więzienie Alcatraz

Oprac Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zwrócił się do Kongresu o przyznanie 152 milionów dolarów na wznowienie działalności słynnego więzienia Alcatraz w ramach budżetu na rok 2027.

Trump zwrócił się o środki na „przywrócenie Alcatraz jako nowoczesnego i bezpiecznego zakładu karnego", przy czym podana kwota ma pokryć koszty pierwszego roku. Więzienie o zaostrzonym rygorze na wyspie zostało zamknięte w 1963 roku. Obecnie znajduje się pod zarządem Służby Parków Narodowych i służy jako obiekt turystyczny.

Wielu polityków w USA sceptycznie odniosło się do planu przywrócenia Alcatraz jako więzienia. Była przewodnicząca Izby Reprezentantów USA z Partii Demokratycznej Nancy Pelosi stwierdziła, że propozycja budżetowa administracji Trumpa jest „absurdalna w swej istocie i powinna zostać bezwarunkowo odrzucona".

– Przebudowa Alcatraz na nowoczesne więzienie to głupi pomysł, który będzie jedynie marnotrawstwem pieniędzy podatników i obrazą inteligencji narodu amerykańskiego – stwierdziła znana przeciwniczka Trumpa.

Wniosek musi zostać zatwierdzony przez Kongres Stanów Zjednoczonych.
PAP

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Słynne więzienie Alcatraz jest od wielu lat atrakcją turystyczną

Drugi pilot F-15 uratowany. Trump grozi Iranowi „piekłem"

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump poinformował w niedzielę, że wojsko amerykańskie uratowało drugiego pilota z załogi myśliwca F-15 zestrzelonego w piątek nad Iranem.

FOT. X

Amerykańscy komandosi zabrali pilota z górzystego terenu w głębi wrogiego terytorium

Trump podkreślił, że na jego rozkaz „wojsko amerykańskie wysłało dziesiątki samolotów uzbrojonych w najgroźniejszą broń świata, żeby odzyskać (zaginionego wojskowego – PAP)", a w akcji „nie było ofiar wśród Amerykanów".

Po kilku godzinach we wpisie na platformie Truth Social Trump przyznał, że uratowany żołnierz jest ciężko ranny.

Tuż po informacji Trumpa o odnalezieniu żołnierza półoficjalna irańska agencja informacyjna Tasnim, cytowana przez Reutersa, podała za irańskimi siłami zbrojnymi, że nad prowincją Isfahan zestrzeliła trzy amerykańskie maszyny: transportowiec C-130 oraz dwa śmigłowce Blackhawk. Jednostki te miały brać udział w poszukiwaniach zaginionego pilota z załogi F-15.

Komunikat ten, niepotwierdzony dotąd przez władze USA i niemożliwy do zweryfikowania na obecnym etapie, pojawił się krótko po informacji irańskiej Gwardii Rewolucyjnej o zniszczeniu kilku „wrogich obiektów latających" podczas amerykańskiej misji ratunkowej.

Donald Trump wystosował w niedzielę kolejne ostrzeżenie wobec Iranu. W serwisie Truth Social napisał, że wtorek będzie w Iranie Dniem Elektrowni i Dniem Mostów w jednym. Domagał się w nim po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i groził oponentom, że „znajdą się w piekle".

W poście opublikowanym w sobotę Trump zapowiedział, że Iran ma jeszcze 48 godzin na zawarcie porozumienia albo otwarcie Cieśniny Ormuz. Ten termin upływał w nocy z poniedziałku na wtorek (o godz. 2 czasu polskiego).

Natomiast dowództwo irańskich sił zbrojnych ostrzegło, że dalsza eskalacja wojny przez USA i Izrael zamieni cały region w piekło. Rzecznik centralnego dowództwa armii oświadczył, że „iluzja pokonania Islamskiej Republiki Iranu zamieniła się w bagno, w którym się pogrążycie".

Trump w swoim poście domaga się po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i grozi oponentom, że „znajdą się w piekle"

Z kolei w rozmowie z Fox News Trump oświadczył, że wierzy, iż do poniedziałku zawrze porozumienie z Iranem. – Jeśli nie zawrą szybko porozumienia, rozważam wysadzenie wszystkiego w powietrze i przejęcie ropy – oznajmił amerykański prezydent.

Poinformował też, że wcześniej w tym roku USA wysłały protestującym w Iranie broń za pośrednictwem Kurdów. – Wysłaliśmy im dużo broni. Wysłaliśmy (broń) Kurdom – dodał. Podkreślił, że sądzi, iż Kurdowie tę broń zatrzymali.
PAP

Nie żyje szef irańskiego wywiadu Madżid Chademi

Grzegorz Kuczyński
Iran

Siły Obronne Izraela (IDF) potwierdzają, że w nocnych nalotach zabito szefa wywiadu irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz innego wysokiego rangą oficera IRGC.

W amerykańsko-izraelskim ataku zginął szef wywiadu Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Madżid Chademi – przekazały w poniedziałek irańskie media cytowane przez agencję Reutera. Władze Izraela podały, że Chademi zginął w izraelskim ataku.

Jak wynika z oświadczenia IRGC, Chademi zginął w ataku powietrznym. Izraelski minister obrony Israel Kac potwierdził, że za atakiem, w którym zginął Chademi, stał Izrael.

Wojsko izraelskie informuje, że zlikwidowano również Yazdana Mira, znanego pod pseudonimem Sardar Bagheri, który stał na czele tajnej Jednostki 840 w ramach Sił Quds IRGC. Jednostka 840 była zamieszana w porwania i zabójstwa osób poza Iranem, w tym Izraelczyków.

Generał Chademi objął stanowisko szefa wywiadu IRGC po zabiciu jego poprzednika przez Izrael w wojnie w czerwcu 2025 roku.

W oświadczeniu Korpusu napisano, że Chademi odgrywał ważną rolę w irańskim wywiadzie i aparacie bezpieczeństwa przez prawie pięć dekad. IRGC określił jego wkład w ochronę bezpieczeństwa Iranu i walkę z zagranicznymi przeciwnikami jako „ogromny, trwały i pouczający".
PAP

Drugi dzień Wielkanocy stał się świętem zakupów meblowych. Jak do tego doszło

Oprac Karolina Wrońska
Holandia

Drugi dzień Wielkanocy w Holandii od lat przyciąga tłumy do sklepów meblowych. Źródła tego zwyczaju sięgają dawnych jarmarków wielkanocnych i powojennej komercjalizacji świąt.

Poniedziałek Wielkanocny w Holandii od dawna należy do najbardziej intensywnych dni handlowych dla branży meblowej. Jak przypomniał „de Volkskrant" w przedświątecznej publikacji, zwyczaj łączenia tego święta z zakupami ma znacznie dłuższą historię niż znane z czasów współczesnych korki przy dużych sklepach znanych sieci meblowych.

Jeszcze w XIX w. po wielkanocnych nabożeństwach organizowano jarmarki i targi. Gazeta przywołuje m.in. targ wielkanocny w Gorinchem, który już od 1882 roku przyciągał kupujących przybywających koleją i statkami. W relacjach z 1894 r. odnotowywano, że handel kwitł mimo policyjnych interwencji związanych z wybrykami chuliganów.

Według „de Volkskrant" szczególna rola drugiego dnia Wielkanocy wiązała się z chrześcijańską symboliką odnowy po zmartwychwstaniu Jezusa. Był to czas procesji, chrztów i rytuałów związanych z nowym początkiem. Z tą tradycją łączył się także zwyczaj zakładania nowych ubrań, który znalazł swoje odbicie w powiedzeniu: „W swoim wielkanocnym (najlepszym) stroju".

Po II wojnie światowej handel coraz mocniej wykorzystywał motyw odnowy. Sklepy organizowały wielkanocne pokazy i promocje, oferując nowe buty, zastawy stołowe, a z czasem także meble.

W kolejnych dekadach, wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa, to właśnie sklepy meblowe zaczęły dominować w handlowym krajobrazie drugiego dnia Wielkanocy. Firmy zapraszały klientów na rozbudowane wielkanocne akcje promocyjne, prezentując setki aranżacji wnętrz. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku na obrzeżach miast rozwinęły się z kolei całe pasaże i centra meblowe.

Choć ustawa z 1951 r. przewidywała zamknięcie sklepów w drugi dzień Wielkanocy, samorządy często zgadzały się na wyjątki. Gdy w 1984 r. rząd premiera Ruuda Lubbersa próbował ukrócić handel w święto, właściciele sklepów meblowych zaprotestowali. Centra handlowe w miejscowościach Diemen, Beverwijk, Utrecht i Sliedrecht zaskarżyły decyzję, a część sklepów w Rotterdamie zapowiedziała, że otworzy się mimo groźby kar.

Spór zakończył się korzystnie dla branży: rząd pozostawił decyzje w rękach gmin. Przy okazji centra meblowe zyskały ogromną rozpoznawalność, a pojęcie „meubelboulevard" – czyli meblowej alei lub pasażu – na stałe weszło do codziennego języka.

W efekcie święto odnowy coraz silniej zaczęło kojarzyć się nie tylko z religijną symboliką, lecz także z zakupem nowej kanapy, stołu czy lampy. Dziś drugi dzień Wielkanocy pozostaje w Holandii jednym z najważniejszych dni dla sklepów z wyposażeniem wnętrz.
PAP

eprasa.pl d6c78ea257

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,70	4,27	4,64	4,90	2,32

DANE WG NBP Z DNIA 3.04.2026, G. 12:00

INFORMATYKA TO WIELKA SZANSA DLA FIRM, JUŻ RUSZYŁY REKRUTACJE PRACOWNIKÓW

W Polsce rozwija się zupełnie nowy rynek

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce rośnie, co związane jest z obecną sytuacją na świecie, wzrostem liczby ataków, ale też nowych przepisów. Zmiany mogą być wielką szansą dla firm, które specjalizują się w obszarze cyberbezpieczeństw. – Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie. Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów.

Obecnie prowadzimy rekrutacje, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są m.in. specjaliści w obszarze GRC i zajmujący się wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością – mówi Strefie biznesu Piotr Remiszewski z firmy Safesqr.

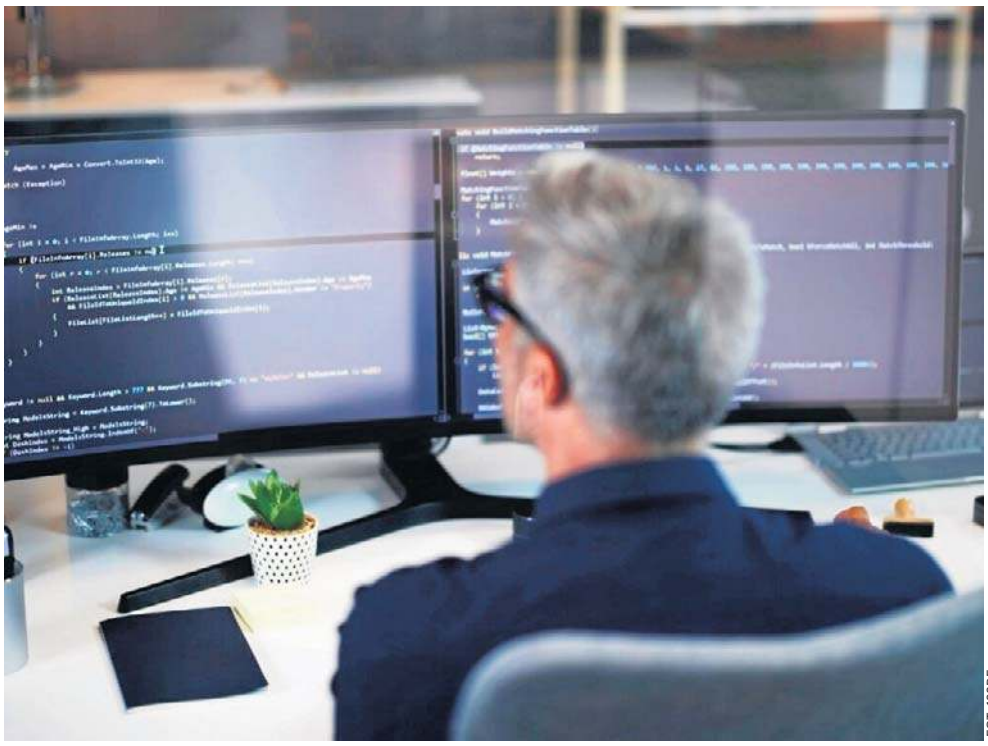

FOT. 123RF

Cyberbezpieczeństwo to nowy obszar, który bardzo dynamicznie się rozwija w Polsce

Strefa Biznesu: Jak w ostatnich latach zmienił się rynek usług cyberbezpieczeństwa w Polsce? Czy obserwujecie wzrost zainteresowania tego typu rozwiązaniami?
Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr: Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie, co związane jest przede wszystkim z obecną sytuacją na świecie. Mówię tu oczywiście o wojnie w Ukrainie, ale również o ostatnim konflikcie na Bliskim Wschodzie. Od czasu wybuchu wojny w Ukrainie mamy bardzo dużo ataków, zwłaszcza na organizacje w Polsce. Są to różnego typu ataki, które mają na celu możliwie największe osłabienie naszego kraju od wewnątrz. Rozwój rynku obserwujemy również po tym, że pojawia się bardzo dużo nowych firm, które świadczą usługi w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejnym elementem, który na to wpływa, jest implementacja przepisów NIS2 do polskiego prawa i uchwalenie nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, które otworzyły nową przestrzeń dla firm doradczych specjalizujących się w tym obszarze. Poza tym rośnie też liczba firm, które są dojrzałe w obszarze cyberbezpieczeństwa, w związku z czym chcą korzystać z usług wyspecjalizowanych podmiotów.

> **Obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity, głównie chodzi tu o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie**

Jakie usługi związane z cyberbezpieczeństwem są dziś najczęściej poszukiwane przez firmy i instytucje?
Ze względu na implementację nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity. Głównie chodzi o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie oraz dostosowanie procesów do wymogów nowych polityk związanych z cyberbezpieczeństwem. Do ostatniej chwili wiele firm łudziło się, że nowe regulacje ich nie obejmą lub ustawa nie wejdzie w życie. Teraz muszą zadbać o szybkie uzyskanie odpowiednich narzędzi do podniesienia swojej cyberodporności, aby spełnić wymagania.

> **Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są dane finansowe, ale też takie, które mogą skompromitować spółkę lub obniżyć wartość jej akcji**

Jakie dane są obecnie najcenniejszym celem cyberprzestępców? Na co firmy powinny szczególnie uważać?
Nadal dane osobowe i wszelkie dane wrażliwe są łakomym kąskiem dla cyberprzestępców. Ich upublicznienie często wiąże się z karami, dlatego są bardzo dobrym elementem szantażu i próby wyłudzenia okupu. RODO precyzyjnie definiuje, jakie są kary dla podmiotów za ujawnienie danych. Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są także dane finansowe, których pozyskanie może być elementem wywiadu gospodarczego. Upublicznienie tego typu danych może służyć skompromitowaniu firmy czy obniżeniu jej wartości giełdowej. Inne dane, ciekawe dla przestępców, to informacje związane z kadrą kierowniczą, która zarządza przedsiębiorstwem. Niekoniecznie muszą być to dane wrażliwe, równie dobrze mogą być to informacje, które mogą w jakiś sposób skompromitować daną osobę i w ten sposób wpłynąć na wizerunek przedsiębiorstwa.

> **Poszukiwani są specjaliści zajmujący się obszarem GRC i wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością**

Branża cyberbezpieczeństwa od lat zmaga się z niedoborem specjalistów. Jak wygląda sytuacja w waszej firmie? Czy prowadzicie rekrutacje i czy zauważacie, że na rynku brakuje konkretnych kompetencji?
Rzeczywiście, my również obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów. Obecnie prowadzimy rekrutacje, co jest związane z rozwojem firmy.
Poszukiwani są oczywiście specjaliści w obszarze GRC (to system łączący ład korporacyjny, zarządzanie ryzykiem oraz zgodność z przepisami – przypis redakcji), bo to jest coś, w czym widzimy potencjał i wzrost związany z możliwością świadczenia szerszego zakresu usług.
Równie cenne są osoby, które zajmują się implementacją systemów do zarządzania tożsamością. Jest to bardzo specyficzny obszar cyberbezpieczeństwa, w którym specjalistów po prostu jest mniej. Wymaga się w nim mniej umiejętności technicznych, a więcej logicznego myślenia i znajomości procesów tak, żeby można było dopasować do nich odpowiednie narzędzia. Poszukujemy u kandydatów również umiejętności związanych z rozwojem sztucznej inteligencji. Narzędzi AI jest coraz więcej, jednak żeby móc z nich korzystać, należy włożyć dużo pracy człowieka w odpowiednie „wytrenowanie" modeli. Zauważamy problem z zatrudnieniem, firmy starają się oferować coraz wyższe stawki, a pracownicy często przenoszą się z firmy do firmy. Z doświadczenia mogę jednak powiedzieć, że często pracownicy mimo ciekawych ofert pozostają w firmie, żeby budować stabilną pozycję w organizacji.

> **Nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa**

Rząd przyjął tzw. Strategię Cyberbezpieczeństwa RP. Jakie znaczenie może mieć ona dla firm działających w Polsce i dla całego rynku bezpieczeństwa cyfrowego?
Jest to dokument rządowy, można zatem liczyć na to, że będzie dodatkowo mobilizował przedsiębiorstwa do tego, żeby jak najbardziej dążyły do podniesienia swojego poziomu cyberbezpieczeństwa. Jest to szczególnie istotne w momencie, kiedy dużo firm przekłada biznes podstawowy ponad bezpieczeństwo. Może to zachęcić firmy do sprawdzenia w jakim stopniu są odporne na cyberzagrożenia. Bo wiele raportów pokazuje, że do tej pory cyberbezpieczeństwo nie było traktowane tak poważnie, jak być powinno. Mam nadzieję, że regulacje zmienią tę sytuację i zmobilizują firmy do tego, żeby jednak zajęły się podniesieniem swojego poziomu odporności. Warto dodać, że nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa.

O FIRMIE

FOT. MAT. PRASOWE FIRMY

Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów – przyznaje Piotr Remiszewski, menedżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr

Safesqrto firma, która zajmuje się szeroko pojętym cyberbezpieczeństwem, specjalizując się w 4 głównych jego obszarach. Pierwszy to detect and response, w ramach którego dostarcza narzędzia służące do detekcji i reagowania na zagrożenia w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejną istotną częścią działalności jest identity management, czyli zarządzanie tożsamością. Trzeci obszar to GRC, czyli działania związane z dokumentacją dotyczącą bezpieczeństwa organizacji w obszarze IT. Ostatnim obszarem jest obszar związany z CSIRT-em. Są to m.in. usługi takie jak SOC as a Service, w ramach których na bieżąco monitorowane są zagrożenia. W przypadku jakiegokolwiek incydentu, np. próby ataku, firma podejmuje odpowiednie działania.

©℗

eprasa.pl d6c78ea257

RYNEK PRACY W TYM PRZYPADKU MOŻNA SIĘ ODWOŁAĆ I WRÓCIĆ DO PRACY

Firmy zwalniają na potęgę

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Pracodawcy bardzo często powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę do zwolnień pracowników. – Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem.

FOT. 123RF

Cięcie kosztów i reorganizacja – tym firmy bardzo często tłumaczą zwolnienia. Sąd może jednak przywrócić zwolnionego do pracy

Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal. - Jeśli pracodawca zwalniał, powołując się na reorganizację firmy, ale jej przeprowadził, to zwolnieni pracownicy mogą domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania.

Przedsiębiorcy często tłumaczą zwolnienia pracowników reorganizacją struktury firmy lub koniecznością dostosowania się do trudnej sytuacji na rynku. Okazuje się, że samo powołanie się na „reorganizację" nie oznacza automatycznie, że zwolnienie jest zgodne z prawem. Pracownik, jeśli uważa, że został niesłusznie zwolniony, może skierować pozew przeciwko byłemu pracodawcy. A sąd może uznać, że do zwolnienia doszło niezgodnie z prawem.

Sądy pracy badają przede wszystkim, czy wskazana przez firmę przyczyna była rzeczywista i konkretna, czy też stanowiła jedynie pretekst do rozwiązania stosunku pracy z określonym pracownikiem.

- Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego redukcja etatów, likwidacja stanowiska czy zmiany organizacyjne w przedsiębiorstwie mogą stanowić uzasadnioną przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę. Warunkiem jest jednak to, aby przyczyna wypowiedzenia była rzeczywista, konkretna i zrozumiała dla pracownika - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

Sąd może sprawdzać m.in. czy po zwolnieniu pracownika nie zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków

Co to dokładnie znaczy? Pracodawca nie powinien ograniczać się do ogólnych sformułowań, takich jak „racjonalizacja zatrudnienia" czy „zmiany organizacyjne".

- Sąd nie analizuje, czy reorganizacja była potrzebna z punktu widzenia biznesowego. W praktyce kontrola sądowa koncentruje się na tym, czy likwidacja stanowiska lub redukcja etatów rzeczywiście miała miejsce, czy też była jedynie formalnym uzasadnieniem zwolnienia konkretnej osoby - twierdzi Angelika Czarnecka.

W toku postępowania sądowego - jak nam tłumaczy prawniczka - analizowane są okoliczności dotyczące zmian w strukturze zatrudnienia. Sąd może sprawdzać m.in.:

- czy stanowisko faktycznie zostało zlikwidowane,
- czy po zwolnieniu pracownika nie zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków,
- czy nie utworzono nowego stanowiska o innej nazwie, ale zbliżonych zadaniach,
- czy obowiązki zwolnionego pracownika nie zostały przejęte przez innych pracowników.

Sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna

Jeżeli okaże się, że stanowisko zostało zlikwidowane iluzorycznie, a w rzeczywistości praca nadal jest wykonywana w bardzo podobnym zakresie, sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna. Rozstrzygnięcie tego rodzaju sporów zależy od materiału dowodowego przedstawionego przez strony. Kluczowe znaczenie mają tu dokumenty. Sąd może analizować między innymi uchwały zarządu dotyczące restrukturyzacji, schematy organizacyjne firmy przed i po zmianach, dokumentację kadrową. Istotną rolę odgrywają również zeznania świadków, np. współpracowników z danego działu.

- Jeżeli redukcja obejmuje tylko część spośród większej liczby pracowników wykonujących podobną pracę, pracodawca powinien wskazać obiektywne kryteria wyboru. W praktyce mogą to być m.in. kwalifikacje zawodowe, doświadczenie i staż pracy, przydatność pracownika dla pracodawcy, wyniki pracy. Kryteria te nie są szczegółowo określone w przepisach prawa, jednak powinny być racjonalne, obiektywne i stosowane w sposób przejrzysty. Brak wskazania kryteriów doboru do zwolnienia - zwłaszcza gdy w firmie istnieje kilka takich samych stanowisk - często prowadzi do uznania wypowiedzenia za nieuzasadnione przez sąd - wyjaśnia Angelika Czarnecka.

Czarnecka przytacza konkretne przykłady. W jednej ze spraw pracownik został zwolniony z powodu rzekomej likwidacji stanowiska. W toku procesu wykazał jednak, że po jego odejściu zatrudniono nową osobę na stanowisku o innej nazwie, ale z niemal identycznym zakresem obowiązków.

- Sąd uznał, że doszło do pozornej reorganizacji, a rzeczywistym powodem zwolnienia była chęć pozbycia się pracownika. Ale w innej sprawie pracodawca przedstawił szczegółową dokumentację potwierdzającą restrukturyzację - nowe schematy organizacyjne, decyzje zarządu oraz wykaz stanowisk przed i po zmianach. Zeznania świadków potwierdziły, że zakres obowiązków w dziale rzeczywiście się zmienił, a część stanowisk została zlikwidowana. W takim przypadku sąd uznał wypowiedzenie za uzasadnione - mówi Angelika Czarnecka.

Pracownik w sądzie może domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania, może mieć tez prawo do odprawy pieniężnej

Pracownik w procesie sądowym może, w zależności od okoliczności sprawy, domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania. Może mieć również prawo do odprawy pieniężnej na podstawie ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. Dotyczy to sytuacji, gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 20 pracowników, a rozwiązanie umowy następuje z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, nawet jeśli zwolnienie ma charakter indywidualny.

Wysokość odprawy zależy od stażu pracy u danego pracodawcy i wynosi:

- jednomiesięczne wynagrodzenie - przy stażu krótszym niż 2 lata,
- dwumiesięczne wynagrodzenie - przy stażu od 2 do 8 lat,
- trzymiesięczne wynagrodzenie - przy stażu powyżej 8 lat.

- W praktyce sporów pracowniczych można zauważyć, że w okresach spowolnienia gospodarczego pracodawcy częściej powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę zwolnień. Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem - przedsiębiorstwa mają prawo dostosowywać strukturę zatrudnienia do sytuacji rynkowej. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy przede wszystkim uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby. Dlatego też sądy pracy wymagają od pracodawców przedstawienia konkretnych dowodów rzeczywistych zmian organizacyjnych i nie poprzestają na ogólnych deklaracjach o „reorganizacji" - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

W 2025 roku pracodawcy przeprowadzili zwolnienia grupowe 29,5 tys. osób. W poprzednim roku pracę straciło w ten sposób 27 tys. pracowników, a w 2023 roku zwolniono grupowo 17,2 tys. osób.©℗

Po kryzysie przyszło odbicie. Sprzedaż zaczyna zaskakiwać

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zdecydowanie więcej osób pyta o nowe rowery i sprzedażowo też nie wygląda to źle - mówi Strefie Biznesu Janusz Żebrowski, inwestor i właściciel serwisu oraz sklepu rowerowego Anty-materia.

Po trudnych latach branża widzi oznaki ożywienia, choć skutki kryzysu nadal są odczuwalne. Początek sezonu rowerowego w tym roku był wyraźnie opóźniony przez zimową aurę. Mimo tego rynek zaczyna wykazywać oznaki odbicia po kilku latach stagnacji.

Według Żebrowskiego branża rowerowa wciąż odczuwa skutki kryzysu, który rozpoczął się po pandemicznym boomie sprzedażowym.

Przy okazji zwraca uwagę, że pandemia zaburzyła naturalny rytm rynku. - Pandemia wywołała nagły skok sprzedaży na rynku, który umówmy się, że od lat jest na dość stabilnym poziomie. Jedyna kategoria w Europie, która od lat rosła, to są rowery elektryczne - wskazuje. Skala problemów była na tyle duża, że doprowadziła do upadłości wielu firm.

- Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat myślę, że zbankrutowało kilkunastu, pewnie nawet kilkudziesięciu producentów rowerów. Szacuje się, że w samej Warszawie zniknęło między piętnaście a dwadzieścia procent sklepów rowerowych. Tak że ten kryzys był naprawdę realny - zaznacza.

Zmienia się nie tylko rynek, ale i sami klienci. Coraz częściej decyzje zakupowe podejmowane są świadomie i samodzielnie.

- Teraz mamy dużo więcej jednak świadomych dziewczyn, które po prostu wiedzą, co dla nich jest ważne, czego potrzebują. Same wybierają sobie kolor. Nie potrzebują wsparcia tego właśnie pana, który niby się zna na rowerach. Tak że to jest myślę, że rewolucyjna zmiana - dodaje z przymrużeniem oka.

Jednocześnie rynek zmaga się z presją kosztową i ograniczeniami cenowymi.

- Ceny rowerów wzrosły. Oczywiście jak pojawił się popyt, to branża to wykorzystała. My też próbowaliśmy te ceny podnieść, ale też ze względu na to, że kryzys, może nie wcześniej, jak sam COVID wywołał też dramatyczne problemy z zaopatrzeniem i podniósł koszty transportu - tłumaczy jednocześnie i zaznacza, że producenci doszli już do granicy akceptowalnych cen.

Obecnie rynek rowerowy wyraźnie przesunął się w stronę klientów, którzy mogą negocjować ceny i wybierać spośród szerokiej oferty.

- Myślę, że w branży jest lekkie wyzwanie związane z nadmiarem rowerów i można przychodzić, można się targować. To jest ewidentnie cały czas rynek kupującego, a nie sprzedawcy - mówi Żebrowski.

Jednocześnie rośnie znaczenie roweru jako środka codziennego transportu, co może być wzmacniane przez sytuację na rynku paliw.

- Mało kto pamięta, ale w latach siedemdziesiątych kryzys paliwowy w Stanach wywołał skokowy wzrost zainteresowania rowerami. Nie wiem, czy tak może być również teraz, ale bym się zdziwił, gdyby przy cenach paliwa typu dziesięć złotych w górę, a wcale nie jest wykluczone, że taki poziomy zobaczymy, to jednak ten rachunek jest nieubłagany - tłumaczy.

Zmienia się także sposób korzystania z rowerów - coraz częściej są używane przez cały rok.

- Ewidentnie widać zmianę choćby na ulicach i to bardzo cieszy. W tym roku w Warszawie przynajmniej problemem było to, że ścieżki rowerowe były nieodśnieżone, bo ewidentnie nikt nie pomyślał o tym, że w środku zimy mimo śniegu ludzie chcą jeździć na rowerach - wskazuje.

Jak podkreśla, całoroczna jazda staje się nową normą. - Dziesięć lat temu prawie nikomu nie przychodziło do głowy, żeby jeździć rowerem cały rok. Dzisiaj staje się to normą i to na pewno jest bardzo pozytywne - dodaje.

Mimo wyzwań branża patrzy w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. - Oczywiście, że patrzymy optymistycznie kolejny rok, w którym trochę zaklinamy rzeczywistość i mamy oczywiście nadzieję, że on będzie lepszy - podsumowuje Żebrowski.©℗

O ANTY

Anty, wcześniej Antymateria powstała pod koniec 2013 roku dzięki energii Krzysztofa Najdera i Sebastiana Smyla. W 2015 roku do grona udziałowców dołączył Janusz Żebrowski (współzałożyciel i akcjonariusz K2 Internet). Anty to marka rowerów tworzonych na zamówienie klienta. Rowery powstają w warsztacie Antymaterii w Warszawie z komponentów tworzonych na miejscu lub wykonanych na specjalne zamówienie.

eprasa.pl d6c78ea257

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

Śmiech bez filtra. Brudzewski z nowym programem

Jerzy Wicher
Szczecin

8 kwietnia scena Centrum Kultury NOWA DEKADENCJA stanie się miejscem spotkania z jednym z najbardziej charakterystycznych głosów polskiego stand-upu. Maciej Brudzewski przyjedzie do Szczecina z najnowszym, szóstym już programem „Podaj dalej" – zapowiedzią wieczoru bez tematów tabu i bez taryfy ulgowej dla rzeczywistości.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

8 kwietnia w Nowej Dekadencji będzie dobra okazja do szczerego śmiechu. W szczecińskim klubie o godz. 18 rozpocznie się stand up znanego polskiego komika Macieja Brudzewskiego.

Stand-up w Polsce przeszedł w ostatnich dwóch dekadach drogę od niszowej ciekawostki do jednego z najżywiej rozwijających się gatunków scenicznych. Jeszcze na początku lat 2000 dominowały kabarety – skecze, kostiumy i scenariusze dopracowane co do sekundy. Stand-up przyniósł coś zupełnie innego: bezpośredni kontakt z widzem, osobistą narrację i autentyczność, która często balansuje na granicy komfortu.

To właśnie ta bezkompromisowość sprawia, że stand-up stał się przestrzenią, w której komicy komentują rzeczywistość szybciej niż tradycyjne media. Mikrofon, scena i publiczność – tyle wystarczy, by opowiedzieć historię, która rezonuje szerzej niż niejeden felieton czy komentarz polityczny. W tym sensie stand-up bywa współczesną formą publicystyki - tyle że podaną w formie śmiechu.

Maciej Brudzewski jest jednym z tych twórców, którzy doskonale odnaleźli się w tej formule. Jego styl opiera się na precyzyjnej obserwacji codzienności, ale też na umiejętności budowania napięcia i zaskakiwania puentą. „Podaj dalej" – jak zapowiada sam komik – to program dla tych, którzy nie boją się śmiać „z wszystkiego". A to w stand-upie oznacza jedno: przekraczanie granic i testowanie wrażliwości widowni.

Nowy materiał Brudzewskiego wpisuje się w szerszy trend, w którym komicy coraz częściej sięgają po tematy osobiste, społeczne, a nawet polityczne. Publiczność oczekuje dziś nie tylko żartu, ale też punktu widzenia - autorskiego, wyrazistego, czasem niewygodnego. Stand-up przestał być wyłącznie rozrywką; stał się narzędziem interpretacji świata. W Szczecinie ten gatunek ma swoją wierną publiczność, która regularnie wypełnia sale na występach komików z całej Polski. Występ Brudzewskiego zapowiada się więc jako jedno z tych wydarzeń, które nie tylko bawią, ale też budują lokalną scenę i potwierdzają, że stand-up nad Odrą ma się bardzo dobrze.

Wieczór otworzy Paweł Bakteria – support, który rozgrzeje publiczność przed głównym występem. To standardowy, ale ważny element stand-upowego rytuału: wprowadzenie widzów w klimat, złapanie pierwszego kontaktu, przygotowanie na to, co za chwilę wydarzy się na scenie.

„Podaj dalej" to nie tylko tytuł programu, ale też pewna idea - śmiech jako coś, co krąży, rozchodzi się i łączy ludzi. W czasach, gdy codzienność bywa przytłaczająca, takie spotkania z humorem na żywo mają szczególną wartość. Bo choć stand-up często bywa ostry, to jego cel pozostaje prosty: rozbroić rzeczywistość i pozwolić widzom spojrzeć na nią z dystansem.

KRÓTKO

SZCZECIN

Taksówkarz i bigamista

FOT. ARCHIWUM

Artystka pochodząca ze Szczecina, na co dzień pracująca i tworząca w Sztokholmie, wraca do miasta z nową wystawą indywidualną: „Po co. Dlaczego. Wystarczy. Nie wystarczy.". Po co się zmieniać? Po co szukać? Po co w ogóle malować w świecie, który nieustannie domaga się odpowiedzi? Środa, godzona 18, Inkubator Kultury

KOSZALIN

Dziewczyny do wzięcia

Teatralna adaptacja kultowych „Dziewczyn do wzięcia" przenosi nas w lata 70. wprost do zasypanej śniegiem stolicy. Zimowa przygoda „Dziewczyn", pełna nieoczekiwanych sytuacji, błyskotliwych dialogów i muzycznych przebojów, które nucił cały kraj, staje się pretekstem do sportretowania Polki, dzielnej kobiety PRL-u. I chociaż wszyscy pamiętamy czasy, kiedy szarość pokrywała wszelkie kolory życia, a gorzka proza codzienności raczej nie sprzyjała romantycznym przygodom, to przecież każdy chciał „żeby było inaczej!". Wybierzmy się więc z naszymi bohaterkami na spacer po mroźnej jazzowej Warszawie i już wkrótce będzie jasne, czy „dziewczyny są do wzięcia" i czy wyczekana wizyta w stolicy okaże się słodka jak Krem Sułtański. BTD, 10 kwietnia, g. 19

SŁUPSK

To już w tym tygodniu!

FOT. ARCHIWUM

71. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski – eliminacje dla rejonu słupskiego. Eliminacje odbędą się 11 kwietnia 2026 w OT Rondo, start o godzinie 10.00. Zgłoszenia do 03 kwietnia 2026 (do godz. 16:00). Regulamin oraz karty zgłoszeń dostępne na stronach www.tkt.art.pl oraz www.sok.slupsk.pl. W finale turnieju recytatorskiego oraz turnieju poezji śpiewanej, ufundowana będzie nagroda specjalna Prezesa ZGTKT. Szczegóły regulaminu i wszelkie informacje, tel: 692 320 926. OT Rondo ul. Niedziałkowskiego 5, data wydarzenia 11 kwietnia, g. 10.

POGODA

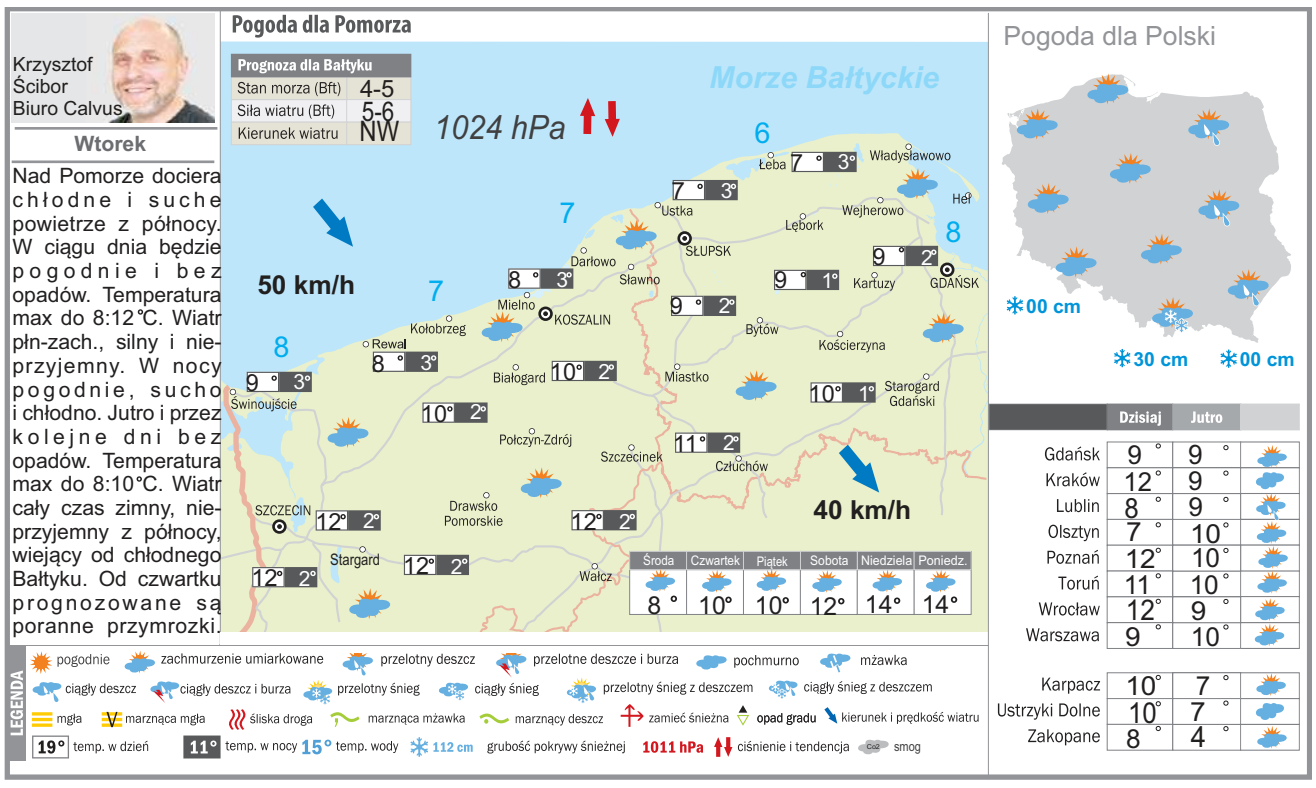

eprasa.pl d6c78ea257

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY 24

Reprezentanci Polski nie znaleźli recepty na wygranie barażu ze Szwecją, za to w klubach zaliczyli bardzo udane powroty ze zgrupowania **STR. 15-16**

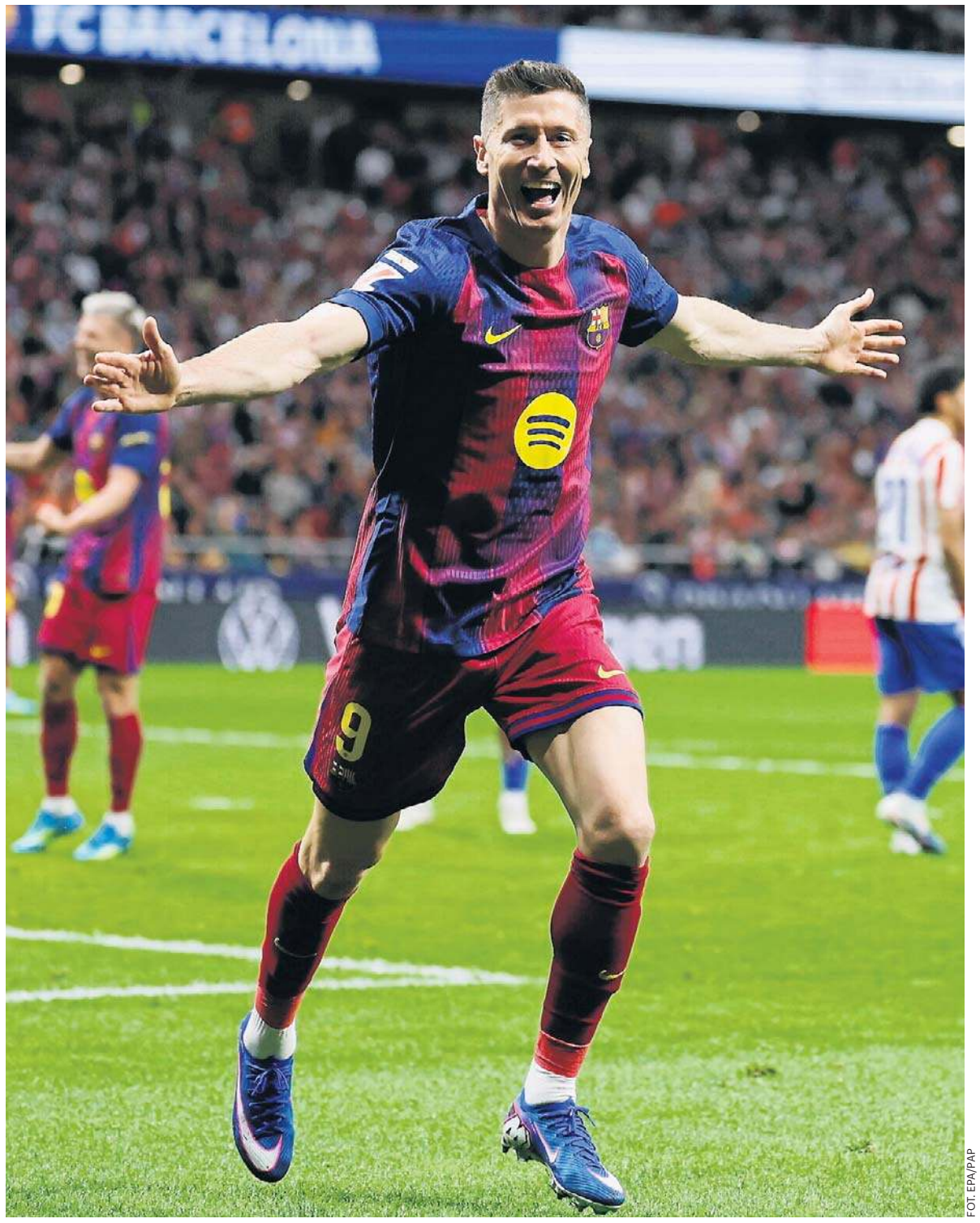

FOT. EPA/PAP

Kapitan odzyskał wigor w Madrycie

PKO EKSTRAKLASA. W HICIE KOLEJKI ZABRAKŁO TYLKO GOLI
STR. 14

Trener Igi Świątek o inspiracji Rafaelem Nadalem i metodach hiszpańskiej szkoły
STR. 17

Wywiad tygodnia z Adamem Małyszem. – Tomasiaka zauważył już cały świat
STR. 18

eprasa.pl d6c78ea257

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

Orlen Basket Liga Fatalny występ Kinga Szczecin w Wałbrzychu

ZAPOMNIELI, ŻE W MECZACH TRZEBA WALCZYĆ

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Górnik Wałbrzych z Kingiem zagrał ledwie z dwoma obcokrajowcami, ale pokazał, ile można zdziałać determinacją.

Niespodziewanie bez Nemanji Popovicia przystąpił King do meczu z Górnikiem. Już kilka tygodni temu - jak Serb wyjechał do ojczyzny - zespół miał z tym problem. W Wałbrzychu była powtórka - King od początku źle wyglądał w organizacji gry. W podstawowym składzie za „Popa" zagrał Malcolm Dandridge, ale Amerykanin to inny profil gracza i nie ma predyspozycji do liderowania na parkiecie. Do meczowego składu powrócił też Ondrej Hustak.

King osłabiony? A co miał powiedzieć trener Andrzej Adamek. Szkoleniowiec Górnika nie załamał rąk, choć z powodu kontuzji w ostatnich tygodniach wypadli mu składu: Ike Smith, Avery Anderson, Ryan Taylor, Marc Garcia, Barret Benson. Wszyscy mogliby grać w podstawowej piątce.

FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

Noah Freidel ostatnio jest lepszym obrońcą niż snajperem

Ale Górnik postawił na walkę, a King nie potrafił odpowiedzieć. Szarpał się, pudłował, gubił piłki. Wałbrzyszanie od początku prowadzili. King miał swoje momenty, ale po 2-3 dobrych akcjach - popełniał błąd, co uruchamiało serię punktową rywali. Tak było np. w końcówce I połowy - King zmniejszył straty do 6 oczek i przejął piłkę. Zamiast zapunktować - poszła seria 6:0 Górnika.

Na początku drugiej połowy kolejny zryw i różnica zmalała do 8 punktów, ale odpowiedź Górnika natychmiastowa i błyskawicznie jego przewaga wzrosła w 27. minucie do 20 punktów. King się spieszył, ale zapominał o obronie.

- Mimo kadrowych problemów wyszliśmy na parkiet i zagraliśmy to, co chcieliśmy, z charakterem - podkreślał Adam Łapeta, środkowy Górnika.

- Bardzo dziwne spotkanie, ale gratulacje dla całej drużyny, bo zrealizowali założenia taktyczne. Nie wiedzieliśmy, czy będziemy trafiać, ale chodziło oo to, byśmy grali według planu i musieliśmy dotrwać do końca. Stąd nasza strefa, brak forsowania rytmu, zabezpieczenie deski - dodał Andrzej Adamek, trener Górnika

- Gratulacje dla Górnika, który mimo swoich osłabień kadrowych zagrał świetne spotkanie. Każdy z grających zawodników dał coś od siebie. My nie odpowiedzieliśmy na to. Za dużo popełniliśmy strat - stwierdził kapitan Kinga Tomasz Gielo. - Muszę pochwalić zespół Górnika, bo bardziej chciał od nas. Od początku nie podjęliśmy walki. Chyba każdy myślał, że przyjechał King Szczecin, to tych ośmiu zawodników położy się na parkiecie i będzie prosiło się, byśmy rzucali do kosza - dodał Maciej Majcherek, trener Kinga.

Nieobecność Popovicia nie może tłumaczyć Kinga. O kiepskich efektach transferu Dandridge'a wspomnieliśmy wyżej, ale blado w ostatnich tygodniach w ofensywie wyglądają Anthony Roberts, Noah Freidel i Jeremy Roach. Jovan Novak w Wałbrzychu znów miał dwucyfrówkę przy asystach, ale nie punktuje. Tomasz Gielo ma jedynie przebłyski. Do końca rundy zasadniczej jeszcze kilka spotkań, a King cały czas jest w czołówce, ale jak zawodnicy nie wrócą na wyższy poziom - mogą być kłopoty.

W następnej kolejce King zagra w Gliwicach (12 kwietnia).

GÓRNIK WAŁBRZYCH - KING SZCZECIN 97:76

Kwarty: 23:13, 21:19, 23:12, 30:32.
Górnik: Cabill 23 (2), Bojanowski 6, Jogela 25, Marchewka 6, Wyka 17 (1) - Łapeta 10, Puchalski 0, Kulka 10 (3).
King: Novak 8 (2), Gielo 15 (3), Freidel 7 (1), Roberts 4, Dandridge 5 - Roach 8 (1), Hustak 1, Egner 5, Ucieszyński 0, Żołnierewicz 23 (2), Kostrzewski 0. ©℗

Świetny początek, złe zakończenie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

EKSTRAKLASA SIATKAREK. **Pałac Bydgoszcz w tym i poprzednim sezonie regularnie ogrywał Lotto Chemika Police. W pierwszym meczu o 7. miejsce w Tauron Lidze - przedłużył swoją serię, ale...**

Oba zespoły nie miały czasu na złapanie oddechu po ćwierćfinałowych bataliach. Pałac przegrał dwa mecze z Developresem Rzeszów, a Chemik w dwóch meczach uległ Budowlanym Łódź, ale na tym koniec podobieństw. Bydgoszczanki nie wygrały nawet seta, ledwie raz dobiły do 20 punktów w partii. A Chemik stoczył zacięte boje - dwa mecze przegrał po tie-breakach, w obu mógł wygrać.

Przed wyjazdem do Bydgoszczy notowania drużyn stały na równi, a może nawet więcej przemawiało za Chemikiem. Tym bardziej, że Pałac nie mógł zagrać w najsilniejszym składzie, bo Pola Nowakowska zmaga się z urazem żeber, a Wiktoria Makarewicz kolana. Za to Chemik zagrał w swoim najsilniejszym składzie.

I pierwszy set potwierdził prognozy. Chemik dominował, wygrał aż do 14, a następnie rozluźnił się, nie zareagował na lepszą grę rywalek. Dwa kolejne sety przegrywał na przewagi, ale nie podłamał się. Doprowadził do tie-breaka.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/POLSKA PRESS

Julia Orzoł w Bydgoszczy zdobyła 21 punktów dla polickiego zespołu

Chemik prowadził 6:4, ale wtedy bydgoszczanki zagrały lepiej. Szybko wyrównały, a od stanu 8:8 zdobyły 3 punkty z rzędu. I takiej przewagi już nie wypuścił.

W dwumeczu o 7. miejsce - 1:0 dla Pałacu, ale rewanż będzie rozegrany 13 kwietnia w Szczecinie. Chemika będzie premiować zwycięstwo 3:0 lub 3:1.

W półfinałach na razie bez niespodzianek: Developres ograł 3:0 BKS Bielsko-Biała, a Budowlani Łódź bez straty seta pokonał Uni Opole. W meczu o 5. miejsce - ŁKS Łódź ograł Stal Mielec w czterech setach.

PAŁAC BYDGOSZCZ - LOTTO CHEMIK POLICE 3:2

Sety: 14:25, 31:29, 25:23, 25:22, 15:13.
Pałac: Pol 23, Pinczewska 19, Dębowska 17, Foucher 7, Jagła 6, Łyczakowska 1 oraz Ziółkowska (libero) - Głodzińska 13, Sobalska 0.
Chemik: Orzoł 21, Gierszewska 19, Mędrzyk 17, Koput 15, Różyńska 9, Partyka 1 oraz Nowak (libero) - Hewelt 5, Przybyło 2, Grabowska 0. ©℗

Kotwica przegrała, ale wciąż jest w grze

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

I LIGA KOSZYKARZY. **Coraz bliżej końca runda zasadnicza pierwszoligowców, a Kotwica Port Morski Kołobrzeg jest blisko play-offów.**

Porażka w Łodzi z ŁKS nie przyczyniła się do tego, ale po rozegraniu zaległości i wynikach ostatnich kolejek - właśnie kołobrzeżanie są najbliżej 8. pozycji. Na wyższą lokatę nie ma szans.

Fachowcy dają Kotwicy ponad 60 procent szans na awans do play-offów, ale matematycznie wciąż brakuje drużynie zwycięstwa, a Polonia Warszawa naciska i sprawę mogło skomplikować je zwycięstwo w Białymstoku. Tak się jednak nie stało, a wiadomość z Podlasia uspokoiła szatnię Kotwicy w Łodzi.

Przed środowymi spotkaniami 8. jest Polonia z bilansem 14:16, a Kotwica za nią - 14:15. WKK Wrocław ma 13:17 i w zasadzie się nie liczy. W środę Kotwica podejmie Sokół Łańcut, a Czarne Koszule będą pauzować. Jest więc szansa na mocą zmianę sytuacji.

ŁKS ŁÓDŹ - KOTWICA PORT MORSKI KOŁOBRZEG 91:66

Kwarty: 22:21, 28:16, 16:9, 25:20.
Kotwica: Feagin 25 (4), Dzierżak 10 (1), Leończyk 9, Małgorzaciak 2, Kurpisz 2 - Siembiga 10 (2), Nelson 5 (1), Długosz 3, Janczak 2, Lewis 0.

31. seria rozpoczęła się sobotnim meczem Spójni Stargard z Polonią 1912 Leszno. Pierwsza połowa niespodziewanie dla gości. Trzecią kwartę Spójnia rozpoczęła od dwóch trójek - Igora Wadowskiego i Jaylena Ray'a, po chwili spod kosza punkty dorzucił Ilja Gromovs i kibice cieszyli się z prowadzenia.

Gospodarze złapali lepszy rytm, zaczęli też pilnować różnicy 6-8 punktów. W 31. minucie - po punktach Jarosława Mokrosa - było 66:56. Goście walczyli, trzy minuty przed końcem ta różnica stopniała do 4 punktów, ale wtedy za trzy trafił Mokros i było spokojniej. Polonia już nie była w stanie doprowadzić do dogrywki.

PGE SPÓJNIA STARGARD - POLONIA 1912 LESZNO 82:75

Kwarty: 18:23, 20:20, 24:13, 20:19.
Spójnia: Czerlonko 20 (1), Ray 14 (3), Wadowski 10 (2), Gromovs 6, Szmit 5 (1) - Mokros 12 (3), Karolak 12 (1), Rajewicz 3, Kopycki 0.

II LIGA KOSZYKARZY

Żak Insta Serwis Koszalin przegrał pierwszy mecz ćwierćfinału z Treflem II Sopot 74:80 (18:25, 16:17, 21:23, 19:14). Najlepszym graczem Żaka w Sopocie był Mateusz Samiec - 16 punktów i 9 zbiórek. Rewanż w Koszalinie w środę o godz. 18. Zwycięzca dwumeczu awansuje do półfinału. ©℗

FOT. KOTWICA KOŁOBRZE

Mecz w Łodzi Kotwicy nie wyszedł, ale kołobrzeżanie wciąż mają szansę na play-offy

eprasa.pl d6c78ea257

II liga piłkarska Świt Szczecin - Zagłębie Sosnowiec 2:1 w 26. kolejce sezonu

Wszystko zmieniło się w trakcie drugiej połowy

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

To nie był szczególnie dobry występ Świtowców, ale po przerwie drużyna potrafiła zmienić wynik i tym samym Patryk Kurant zanotował zwycięski debiut w roli trenera.

Tylko jedno zwycięstwo w sześciu wiosennych meczach sprawiło, że Świt obsunął się w tabeli tylko o jedno miejsce, ale zgubił przewagę nad konkurentami w grze o pierwszą szóstkę tabeli II ligi. Zarząd klubu postanowił działać i zrezygnował z dalszej współpracy z trenerem Tomaszem Kafarskim. Zmiana nastąpiła w dość specyficznym okresie, bo szkoleniowiec był od dwóch tygodni poza klubem, gdyż leczy uraz kręgosłupa. Na dniach miał powrócić do zespołu, ale jednak tego nie zrobi. Działacze uznali, że postawa Świtu we wszystkich meczach wiosny była niezadowalająca i stąd zmiana. W trzech ostatnich meczach Świtowców prowadził drugi trener Patryk Kurant. I ten młody szkoleniowiec (od roku w klubie, wcześniej związany z akademią Pogoni) został nominowany na pierwszego trenera. Pytanie: „tymczasowo czy do końca sezonu?" - pozostaje otwarte.

- Wiemy o co chodzi w tej grze, jesteśmy sportowcami, więc chcemy punktować i wygrywać. Nie rozmawialiśmy jednak konkretnie o punktach. Dodam, że trener Kafarski nas do tego debiutu przygotował, bo przecież pod jego kierunkiem wchodziliśmy do zespołu, poznaliśmy schematy i zawodników. Teraz jest nowe rozdanie i jestem wdzięczny zarządowi za powierzenie mi tej misji - mówił Kurant.

Sosnowiczanie też grali pod presją. Zawodzą od początku sezonu, od połowy marca prowadzi ich już trzeci trener (Grzegorz Bąk), ale wylądowali w strefie spadkowej. W Szczecinie dobrze rozpoczęli spotkanie, później oddali inicjatywę, ale uzyskali po kontrze prowadzenie. W drugiej połowie cofnęli się za mocno, a Świt nakręcał się z każdą minutą. Wyrównał w 72. minucie - z dystansu strzelał Grzegorz Aftyka, a tuż przed bramką piłkę jeszcze trącił jeden z obrońców. Świt docisnął i wkrótce Ropski wpisał się na listę strzelców. Wystarczyło to wygranej.

- Mieliśmy plan, dobrą organizację i prowadzenie. Bierna sytuacja w II połowie nas zniszczyła - stwierdził Bąk.

- Widziałem po zespole potężna determinację po tym, co się wydarzyło w Rzeszowie. Widziałem determinację, by tu pokazać zupełnie inny obraz Świtu. Sam początek dla Zagłębia, ale od 10. minuty to my chcieliśmy bardziej. Szkoda straconego gola, było tam trochę przypadku i nie było tam dużego strukturalnego błędu. Po przerwie z ofensywy możemy być dumni. Cieszy wpływ na wynik zawodników rezerwowych - podsumował Patryk Kurant.

FOT. ŚWIT SZCZECIN/KRZYSZTOF CICHOMSKI

Drużyna Świtu świętowała razem z kibicami (Patryk Kurant - pierwszy z lewej)

ŚWIT SZCZECIN - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 2:1 (0:1)
Bramki: Aftyka (72.), Ropski (82.) - Gogół (35.)
Świt: Klon - Ciechanowski (83. Nowicki), Rogala, Remisz, Kisły - Kort (70. Aftyka), Tkaczuk (70. Obst), Wojdak, Woźniak - Lebedyński, Ropski.
Zagłębie: Kabała - Pawłowski, Mironowicz, Matras (83. Janiszewski), Predenkiewicz (77 Gryszkiewicz) - Wołowiec (69. Snopczyński), Gogół, Wasiluk (83. Chęciński), Laskowski - Sobczak, Szykawka.
Sędziował Maciej Pełka (Poznań). ©℗

Astra wyszarpała wygraną w Koszalinie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Przedświąteczne granie w elicie pań i niższych ligach mężczyzn.

EKSTRAKLASA KOBIET

4 października Pogoń Szczecin przegrała w Sosnowcu 1:2 i wtedy trudno było liczyć, że Portowianki wrócą do walki o mistrzostwo Polski. Wróciły. Wygrały 9 spotkań z rzędu, a rywalki z ligowej czołówki pogubiły punkty.

Pogoń Szczecin - Lech UAM Poznań 3:0 (2:0). Bramki: Anastasija Poļuhovica (12.), Alicja Dyguś (44.) i Wiktoria Zgrzeba (87.).

A co jeszcze istotne - w tej kolejce przegrały liderki - Czarne Sosnowiec, które na swoim boisku uległy GKS Katowice 0:2.

1. Czarni Sosnowiec	17	43	49-12
2. Pogoń Szczecin	17	41	49-12
3. Górnik Łęczna	17	38	38-11
4. GKS Katowice	15	30	30-19
5. Śląsk Wrocław	16	24	32-21
6. UKS SMS Łódź	17	22	28-28
7. Lech UAM Poznań	16	21	20-32
8. APLG Gdańsk	17	20	21-35
9. Rekord Bielsko-Biała	17	19	19-29
10. UJ Kraków	17	14	17-34
11. Stomilanki Olsztyn	16	7	16-53
12. Pogoń Tczew	16	3	10-43

III LIGA PIŁKARSKA

Wyniki 25. kolejki: Kluczevia - Flota 2:3 (55. - karny i 69. Kacper Pietrzyk - 45. Hubert Sadowski, 90. Hubert Turski, 93. Patryk Paczuk karny), Lech II - Błękitni 1:1 (82. Karol Delikat - 10. Kacper Zaborski), Unia - Pogoń II 1:0 (59. Miłosz Matuszewski karny), Wikęd - Wybrzeże 2:1 (22. Mateusz Koniuszy, 46. Dawid Konkol - 17. Krystian Chromiński), Cartusia - Tłuchowia 0:0, Elana - Wda 0:1, Lipno - Polonia 1:1, Pogoń NS - Zawisza 0:1, Victoria - Noteć 0:0.

1. Zawisza Bydgoszcz	25	56	50-16
2. Polonia Środa Wlkp.	25	53	54-33
3. Wikęd Luzino	24	51	54-28
4. Elana Toruń	25	47	42-29
5. Flota Świnoujście	25	41	40-36
6. Lech II Poznań	24	38	48-33
7. Wda Świecie	25	38	29-39
8. Kluczevia Stargard	25	36	40-29
9. Cartusia Kartuzy	25	36	34-35
10. Błękitni Stargard	25	33	40-39
11. Noteć Czarnków	24	33	34-34
12. Lipno Stęszew	25	32	33-42
13. Unia Swarzędz	25	27	27-32
14. Victoria Września	25	26	28-35
15. Pogoń II Szczecin	24	24	43-52
16. Pogoń N. Skalmierzyce	25	22	21-39
17. Tłuchowia Tłuchowo	25	20	21-46
18. Wybrzeże Rewal	25	13	12-53

IV LIGA

Bałtyk Koszalin pojechał do Goleniowa po bardzo dobrym występie przeciwko drużynie Dębu Dębno. Ina lepiej spisuje się wiosną, ale jednak to Bałtyk był faworytem. Koszalinianie prowadzili po golu Gintera, ale w końcówce gospodarze wyrównali.

Wielkie emocje na boisku Gwardii. Gospodarze objęli prowadzenie w 40. minucie, ale Astra Ustronie Morskie wyrównała zaraz po przerwie. Gwardia w 55. minucie zdobywa drugą bramkę, ale i to straciła. W ostatnim kwadrasie do bramki trafiali piłkarze Astry - Paweł Bugaj i Oskar Konopka.

W derbach regionu pewna wygrana Darłovii nad Mechanikiem. Oba zespoły będą walczyć o utrzymanie.

Wyniki 22. kolejki: Dąb - Mirand Iskierka 1:2, Biali - Gryf 2:0, Świt II - Ina I. 1:3, Gwarda - Astra 2:3, Ina G. - Bałtyk 1:1, Darłovia - Mechanik 3:0, Sparta - Chemik 3:0. Pauzowały: Błękitni II i Orzeł.

1. Iskierka Szczecin	21	47	46-25
2. Biali Sądów	21	44	70-32
3. Dąb Dębno	21	40	47-22
4. Bałtyk Koszalin	21	39	55-30
5. Sparta Gryfice	20	39	44-22
6. Świt II Szczecin	21	38	53-30
7. Gwardia Koszalin	21	37	47-27
8. Chemik Police	20	34	50-36
9. Astra Ustronie Mor.	21	32	43-39
10. Błękitni II Stargard	21	26	42-43
11. Ina Ińsko	21	22	27-45
12. Mechanik Bobolice	20	19	40-60
13. Ina Goleniów	21	19	21-54
14. Orzeł Wałcz	20	18	21-43
15. Gryf Kamień Pom.	21	16	29-65
16. Darłovia Darłowo	20	15	29-54
17. Gavia Choszczno	21	12	15-52

©℗

Po raz drugi powiedział „dziękuję"

Jacek Czaplewski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Kamil Grosicki postanowił zakończyć karierę w reprezentacji Polski. Decyzję podjął po raz drugi w karierze - tym razem już definitywny.**

O szczegółach poinformował w mediach społecznościowych, dwa dni po przegranym finale baraży o MŚ 2026 ze Szwecją, w którym wszedł na samą końcówkę, już po decydującej bramce Viktora Gyokeresa.

- 101 występów w reprezentacji Polski. Duma, wzruszenie i ogromna wdzięczność. Spełniłem marzenie, które nosiłem w sobie od dziecka. Cieszę się, że mogłem jeszcze wrócić i w jakimś stopniu pomóc drużynie w ważnych chwilach. Dziękuję za wszystko kibicom, kolegom z drużyny, trenerom i każdemu, kto był częścią tej drogi. To był dla mnie zaszczyt - napisał „Turbo Grosik" uwielbiany przez kibiców za rajdy na skrzydle, a przez kolegów z drużyny za dbanie o atmosferę.

Przypomnijmy: Grosicki już raz się żegnał z reprezentacją. W czerwcu ubiegłego roku towarzyski mecz z Mołdawią w Chorzowie organizowano właśnie pod hasłem jego pożegnania. Pojawił się na nim nawet nieobecny na zgrupowaniu Robert Lewandowski, paradujący w okolicznościowej koszulce.

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Kamil Grosicki w reprezentacji Polski grał kilkanaście lat, rozegrał 101 spotkań

Potem Grosicki dał do zrozumienia, że (przedwczesny) koniec w kadrze wymusił na nim ówczesny selekcjoner. Michał Probierz, bo o nim mowa, chwilę później stracił pracę. A Grosicki wrócił i jeszcze wystąpił.

Dzięki Janowi Urbanowi 37-latek zagrał jeszcze 6 razy w tym z Holandią w dwumeczu i Szwecją w finale baraży. Pożegnania w czerwcu z Nigerią na PGE Narodowym, przynajmniej w meczu, nie będzie.

Grosicki wystąpił dla reprezentacji aż 101 razy. Strzelił 17 goli i zapisał 24 asysty. Zadebiutował 2 lutego 2008 roku w meczu z Finlandią (1:0) za kadencji śp. Leo Beenhakkera. Największym osiągnięciem okazał się ćwierćfinał Euro 2016. Z samą piłką Grosicki bynajmniej nie kończy. Niedawno przedłużył kontrakt z Pogonią Szczecin do połowy 2027 roku. To jedyny kadrowicz, który zakończył reprezentacyjny etap po nieudanych barażach o MŚ. ©℗

eprasa.pl d6c78ea257

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

Piłka nożna Szlagier w Białymstoku bez goli. Popis Górnika Zabrze

W hicie ekstraklasy zabrakło najważniejszego, czyli bramek

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Z powodu Wielkanocy 27. kolejka PKO Ekstraklasy wyjątkowo rozciągnęła się aż do wtorku, bo właśnie dziś Arka Gdynia zagra z Zagłębiem Lubin w debiucie trenera Dariusza Banasika.

FOT. PAP/ARTUR RESZKO

Bramkarz Jagiellonii Sławomir Abramowicz dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków

Za nami wiele emocjonujących meczów. Niestety, w hicie nie padła ani jedna bramka, mimo blisko trzydziestu oddanych strzałów...

Świąteczna seria gier wystartowała w sobotę kwadrans po południu na Nowej Bukowej. Jeżeli ktoś opuścił stadion przedwcześnie to ominęło go najważniejsze, czyli jedyny gol. GKS Katowice w finałowej akcji znalazł sposób na dobrze dysponowaną Wisłę Płock. Piłkę meczową wykorzystał stoper Lukas Klemenz, któremu dograł nie kto inny jak lider klasyfikacji asyst, Bartosz Nowak. Dla drużyny Rafała Góraka ten sezon może okazać się wybitny. GieKSa jest blisko czołówki, ale do europejskich pucharów jest też w stanie dostać się przez Puchar Polski; już w czwartek gra na wyjeździe o awans do finału przeciwko Rakowowi Częstochowa.

Zespół spod Jasnej Góry tym razem nie dał rady wygrać w lidze i to z zajmującym miejsce w strefie spadkowej Widzewem Łódź. Medalikom mecz skomplikował się jeszcze w pierwszej połowie, kiedy sędzia wyrzucił z boiska Zorana Arsenicia. W tak zwanej niedowadze udało się wytrzymać aż do doliczonego czasu, gdy pięknego gola dla gości strzelił Fran Alvarez. Remis uratowali tuż przed końcem zmiennicy: podający Lamine Diaby-Fadiga i strzelający Stratos Svarnas.

Widzew miał pretensje do sędziego Pawła Raczkowskiego za niepodyktowanie karnego na Angelu Baenie i uznanie bramki wyrównującej, gdy kopnięty w twarz przez wspomnianego Diaby-Fadigę został Bartłomiej Drągowski.

Sytuacja Widzewa jest nie do pozazdroszczenia. Zespół zbudowany za około 100 mln złotych nie rokuje nawet po zmianie trenera. Mało tego, w Częstochowie nie mogli mu pomóc zawodnicy pochodzący z Afryki - obaj z kuriozalnych powodów. Osman Bukari nadal czeka na zezwolenie na pracę, natomiast Steve Kapuadi tysiące kilometrów stąd fetował awans Demokratycznej Republiki Konga na mistrzostwa świata - pięć dni po rozegranym, decydującym barażu z Jamajką.

Jego i pozostałych kadrowiczów zatrzymał w ojczyźnie prezydent, który dopiero na poniedziałek zorganizował spotkanie. Skargę do FIFA w tej sprawie wystosowało m.in. francuskie Lille.

Po weekendzie skarżą się też kibice Cracovii, tyle że na fatalną postawę drużyny w Zabrzu. Piłkarze Luki Elsnera tylko przez niespełna kwadrans grali dobrze. Potem wszystko się posypało.

Hitem całej kolejki był mecz na Podlasiu obserwowany z trybun przez komplet, czyli blisko 20 tys. kibiców. Część z nich na stadionie pojawiła się tego dnia dwukrotnie, bo kilka godzin przed widowiskiem święcono tam wielkanocne pokarmy. Niestety, w samym spotkaniu nie padła ani jedna bramka, choć i Jagiellonia Białystok i Lech Poznań bardzo się starali.

Inne plany mieli jednak znakomicie dysponowani bramkarze, a więc Sławomir Abramowicz z Bartoszem Mrozkiem. Mimo bezbramkowego remisu w obu zespołach są powody do radości. Z Jagą do połowy 2027 roku kontrakt przedłużył Adrian Siemieniec, co ogłoszono tuż przed meczem, zaś Kolejorz dzięki podziałowi punktów zachował pozycję lidera. ©℗

27. KOLEJKA PKO EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - WISŁA PŁOCK 1:0
Bramka: Klemenz 90+3

GÓRNIK ZABRZE - CRACOVIA 3:0
Bramki: Ikia 11, Kubicki 78, Rakoczy 82.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - LECH POZNAŃ 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WIDZEW ŁÓDŹ 1:1
Bramki: Alvarez 90+4 - Svarnas 90+7

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - PIAST GLIWICE 3:2
Bramki: Jimenez 15 z karnego, Zapolnik 42, Hilbrycht 73- Dalmau 69, Juande 82

1.	Lech Poznań	27	45	46-37
2.	Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3.	Górnik Zabrze	27	42	39-32
4.	KGHM Zagłębie Lubin	26	41	40-30
5.	Wisła Płock	27	39	28-26
6.	Raków Częstochowa	27	39	36-34
7.	GKS Katowice	27	39	36-35
8.	Motor Lublin	26	37	35-38
9.	Korona Kielce	26	36	33-29
10.	Cracovia Kraków	27	36	31-31
11.	Piast Gliwice	27	35	34-36
12.	Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13.	Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14.	Radomiak Radom	26	33	42-40
15.	Legia Warszawa	26	30	30-31
16.	Widzew Łódź	27	30	32-35
17.	Arka Gdynia	26	30	25-44
18.	Bruk-Bet Termalica	27	25	33-50

Dzisiejszy mecz 27. kolejki:
7 kwietnia 2026 (wtorek):
Arka Gdynia - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 19.00)

Mecze 28. kolejki:
10 kwietnia (piątek):
Wisła Płock - Lechia Gdańsk (godz. 18.00), Korona Kielce - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30)

11 kwietnia (sobota):
Widzew Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 14.45), KGHM Zagłębie Lubin - Radomiak Radom (godz. 17.30), Legia Warszawa - Górnik Zabrze (godz. 20.15)

12 kwietnia (niedziela):
Cracovia - Arka Gdynia (godz. 12.15), Motor Lublin - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Lech Poznań - GKS Katowice (godz. 17.30)

13 kwietnia (poniedziałek):
Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk), Tomasz Czubak (Motor Lublin)
13 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
12 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)
11 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
11 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Maksym Chłań (Górnik Zabrze)
Ukrainiec dwoił się i troił w gładko wygranym meczu z Cracovią. Świetnie operował piłką w okolicach pola karnego. Gola mu wprawdzie odwołano, za to sam wypracował wiele dogodnych sytuacji. Po jednej z nich wprowadzony Michał Rakoczy dobił swój były klub, ustalając wynik meczu.

FOT. PAP/ART SERVICE

Adrian Siemieniec: Cenny punkt, a spotkały się dwa bardzo dobre zespoły

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Po meczu uznawanym za hit 27. kolejki ekstraklasy trener Jagiellonii Białystok Adrian Siemieniec uznał, że jego zespół zdobył z Lechem Poznań (0:0) cenny punkt.**

- To było trudne spotkanie z bardzo dobrym przeciwnikiem - stwierdził szkoleniowiec „Dumy Podlasia". - Zmierzyły się dwie bardzo dobre drużyny, mecz stał na bardzo wysokim poziomie taktycznym - ocenił.

- Było czuć, że to jest taki mecz do jednej sytuacji wykorzystanej, do jakiegoś jednego błędu i trzeba było zachować do końca koncentrację - dodał Siemieniec na pomeczowej konferencji prasowej.

Zaznaczył, że być może na pewnym etapie spotkania oba zespoły podświadomie zaczęły myśleć o tym, by nie przegrać. Mówił, że jego drużyna miała dwie dobre sytuacje, w tym akcję sam na sam Kajetana Szmyta, ale i Lech mógł zdobyć gola, np. gdy w drugiej połowie Sławomir Abramowicz obronił strzał Mikaela Ishaka.

- Spotkały się dwa bardzo dobre zespoły, które zagrały na bardzo dobrym poziomie - powtórzył Siemieniec, który komplementował Lecha za organizację gry i jakość piłkarzy.

- Dlatego ten punkt na pewno jest dla nas cenny, mimo tego, że w ostatnim czasie nie wygrywamy. To nie wynik tego meczu jest problemem, a to, że wcześniej pogubiliśmy punkty - zauważył Siemieniec.

Tuż przed sobotnim meczem Jagiellonia ogłosiła oficjalnie, że doszła do porozumienia ze szkoleniowcem w sprawie przedłużenia jego kontraktu do końca czerwca 2027 roku. Pod koniec rozgrzewki piłkarzy przed tym spotkaniem trener wyszedł na murawę Chorten Areny z rodziną ubraną w koszulki Jagiellonii prezentujące rok 2-0-2-7, a spiker ogłosił też tę informację na stadionie.

W minioną sobotę minęły też dokładnie trzy lata od podpisania z nim pierwszej umowy na prowadzenie drużyny.

Trener Lecha Poznań Niels Frederiksen ocenił, że mecz był mocno taktyczny, a remis uznał za wynik sprawiedliwy.

- Obie drużyny starały się kontrolować grę i w ten sposób bronić się też przed atakami przeciwnika, w związku z tym nie było zbyt wielu szans z obu stron. To się zdarza w meczach na szczycie - skomentował Duńczyk.

W jego ocenie przez pierwszą godzinę meczu to jego piłkarze mieli więcej inicjatywy i wykreowali więcej okazji, ale przyznał, że przez ostatnie 30 minut przewagę miała Jagiellonia.

- Ale myślę, że jest to uczciwy wynik, po którym obie drużyny na swój sposób mogą być zadowolone - podsumował Frederiksen. ©℗

eprasa.pl d6c78ea257

Barca i Atletico zagrają trzy razy w ciągu 10 dni

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Liga Mistrzów wkracza w decydującą fazę. Dzisiaj i jutro odbędą się pierwsze mecze ćwierćfinałowe gigantów klubowej piłki.

W dniach od 4 do 14 kwietnia Barcelona i Atletico Madryt zmierzą się ze sobą trzy razy. Zagrali już w LaLiga w Wielką Sobotę, kiedy Robert Lewandowski uderzeniem piłki barkiem przesądził w ostatnich minutach o zwycięstwie „Blaugrany" 2:1 na Estadio Metropolitano. Dwa razy też spotkają się w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, w środę, 8 kwietnia, na Camp Nou i we wtorek, 14 kwietnia, ponownie na Estadio Metropolitano.

W tym sezonie doszło do podobnego zdarzenia: Paris Saint-Germain i AS Monaco spotkały się ze sobą trzy razy, od 17 lutego do 6 marca, w Lidze 1 i Lidze Mistrzów.

W bieżącej kampanii Barca z Atletico spotkała się już trzykrotnie - na początku grudnia w LaLiga u siebie pokonała „Los Colchoneros" 3:1 (Lewandowski przestrzelił karnego), w lutym doznała druzgocącej porażki 0:4 na wyjeździe w półfinale Pucharu Króla („Lewy" zmienił Marca Casado w 37. minucie przy stanie 0:3) i na początku marca w rewanżu była bliska remontady 3:0 na Camp Nou (bez kontuzjowanego „Lewego").

Największym hitem ćwierćfinałów będzie jednak dwumecz Realu Madryt z Bayernem Monachium. Na takie mecze czekamy w Lidze Mistrzów. Po pierwsze: olśniewająca oprawa. Po drugie: kontekst historyczny - w różnych epokach, pod wodzą różnych zawodników i trenerów, było mnóstwo pamiętnych spotkań. Po trzecie: wysoka cena błędu - czołowe kluby spotykają się na szczeblu zasadniczym, czyli ligowym, ale porażka znaczy tam o wiele mniej; w fazie pucharowej to dosłownie kwestia życia i śmierci - tylko jeden gra dalej.

Podstawowe elementy wielkiego wieczoru są gotowe. Niestety, składy nie będą najmocniejsze. Bramkarz Realu Madryt Thibaut Courtois pauzuje przez półtora miesiąca z powodu kontuzji uda i nie wróci do gry pod żadnym pozorem. Doświadczony Belg odczuwał ból mięśni podczas rozgrzewki przed rewanżem poprzedniej rundy Ligi Mistrzów z Manchesterem City, ale zagrał w pierwszej połowie. Nie był w stanie kontynuować gry i w przerwie zastąpił go Andrij Łunin.

FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski pogrążył Atletico Madryt w sobotnim meczu 30. kolejki LaLiga

Teraz nie ma już wyboru: Ukrainiec wejdzie między słupki. Mówią, że Real Madryt bez Courtois jest skazany na porażkę i nigdy nie przetrwa. Atak Bayernu jest naprawdę potężny, a Bawarczycy celują w rekord mistrzostw Niemiec pod względem liczby bramek strzelonych w jednym sezonie.

Wprawdzie supersnajper Harry Kane opuścił ostatni mecz Bundesligi z Freiburgiem (3:2) z powodu kontuzji mięśniowej, ale pomocnik Joshua Kimmich zapytany o udział angielskiego napastnika w starciu z Realem, odparł jednoznacznie: - Myślę, że pojawiłby się na boisku nawet na wózku inwalidzkim. Nawet jeśli nadal odczuwa ból, znajdzie siłę, żeby grać.

W drugiej dzisiejszej parze Sporting Lizbona podejmie Arsenal Londyn, który choć jest liderem Premier League, przeżywa ostatnio ciężkie chwile - przegrał dwa kolejne mecze w finale Pucharu Ligi z Manchesterem City 0:2 i w ćwierćfinale Pucharu Anglii z drugoligowym Southamptonem 1:2.

Czwarty duet tworzą PSG i Liverpool. Obrońca tytułu wydaje się mieć ułatwione zadanie, bowiem „The Reds" są kompletnie rozbici po porażce 0:4 z City w 1/4 finału FA Cup.©℗

ĆWIERĆFINAŁ LIGI MISTRZÓW
(wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 21.00)
wtorek, 7 kwietnia:
Real Madryt - Bayern Monachium (TVP 1)
Sporting Lizbona - Arsenal Londyn
środa, 8 kwietnia:
Barcelona - Atletico Madryt
PSG - Liverpool (TVP Sport)
wtorek, 14 kwietnia:
Atletico Madryt - Barcelona (TVP Sport)
Liverpool - PSG
środa, 15 kwietnia:
Bayern Monachium - Real Madryt
Arsenal Londyn - Sporting Lizbona
Transmisje wszystkich meczów w Canal+Extra.

Mocne powroty reprezentantów

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Reprezentanci Polski z przytupem wrócili do klubów ze zgrupowania kadry. Ważne gole strzelili Robert Lewandowski i Jakub Kamiński, a asystę w hicie Serie A zanotował Piotr Zieliński.

Lewandowski w sobotni wieczór zapewnił zwycięstwo Dumie Katalonii w trudnym wyjazdowym meczu z Atletico Madryt. Polak pojawił się na boisku w 79. minucie, zmieniając Marcusa Rashforda. Natomiast zaledwie 8 minut później cieszył się z gola na 2:1 strzelonego... barkiem.

FC Barcelona dzięki wygranej w stolicy i przy równoczesnej porażce Realu Madryt na Majorce mocno przybliżyła się do obrony tytułu mistrza Hiszpanii. Po 30 kolejkach przewaga nad Królewskimi wynosi już 7 punktów.

Ważnego gola strzelił również Jakub Kamiński z niemieckiego FC Köln. Skrzydłowy po indywidualnej akcji płaskim strzałem dał kontakt swojej drużynie w wyjazdowym meczu przeciwko Eintrachtowi Frankfurt. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 2:2, a zespół Polaka zdobył ważne „oczko" w kontekście walki o utrzymanie w Bundeslidze.

Pozostając w Niemczech, trzeba niestety wspomnieć o Kamilu Grabarze z VfL Wolfsburg, który prawdopodobnie pożegna się z najwyższą klasą rozgrywkową. W Wielką Sobotę zespół polskiego bramkarza został rozbity na wyjeździe przez Bayer Leverkusen aż 6:3. Polak przy większości goli nie miał zbyt wiele do powiedzenia, ale z pewnością nie pomógł swojemu zespołowi w uniknięciu kompromitującej porażki.

W niedzielnym hicie ligi greckiej, w którym PAOK Saloniki bezbramkowo zremisował z Panathinaikosem Ateny, wystąpiła aż trójka Polaków. W barwach gospodarzy całe spotkanie rozegrał Tomasz Kędziora. U gości na ostatni kwadrans podstawowego czasu na placu gry zameldował się Karol Świderski. Natomiast sędziował Damian Sylwestrzak, dla którego nie była to pierwsza wizyta w Grecji. Niemal równo rok temu prowadził inny hit: derbowy mecz Panathinaikos - AEK Ateny.

We Francji coraz lepsze recenzje zbiera Maxi Oyedele, który wreszcie uporał się z problemami zdrowotnymi i wywalczył podstawowy skład w RC Strasbourg. Przed przerwą reprezentacyjną 21-letni pomocnik strzelił pięknego gola przeciwko FC Nantes, a w ostatni weekend zaliczył bardzo dobry występ przeciwko OGC Nice.

Tym razem nie popisała się natomiast nasza trójka z FC Porto. Jakub Kiwior, Jan Bednarek oraz Oskar Pietuszewski zagrali słabe spotkanie u siebie przeciwko FC Famalicao, które niespodziewanie zdołało wywalczyć remis 2:2. Robiący do tej pory furorę 17-letni skrzydłowy, który jest świeżo po debiucie w dorosłej reprezentacji Polski, ze względu na słabą dyspozycję został zdjęty już po pierwszej połowie.

We Włoszech Piotr Zieliński przyczynił się do efektownego zwycięstwa Interu Mediolan w hicie 31. kolejki Serie A nad AS Romą. Nerazzurri rozbili rywala ze stolicy aż 5:2, a doświadczony reprezentant Polski w końcówce pierwszej połowy zaliczył asystę przy spektakularnym trafieniu Hakana Calhanoglu. Trzeba jednak szczerze przyznać, że całą robotę wykonał Turek, a „Zielu" był beneficjentem geniuszu swojego kolegi z zespołu. ©℗

AUTOREKLAMA 0011498023

eprasa.pl d6c78ea257

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

Piłka nożna W finałach mistrzostw świata po raz pierwszy wystąpi aż 48 drużyn, co wzbudza kontrowersje

Włoska rozpacz, 13. awans Szwedów

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii w finałach piłkarskich mistrzostw Świata zagra 48 zespołów. W tym towarzystwie zabraknie reprezentacji Italii, która opuści trzeci mundial z rzędu

Powiększenie uczestników finałów mistrzostw świata do 48 zespołów nadal wywołuje emocje - ale FIFA wybroni się... popularyzacją futbolu i kasą, bo dzięki temu ruchowi finansowo zyska cała dyscyplina. W 1982 roku po raz pierwszy mundial rozgrywano w kształcie 24 drużyn, już w 1998 były 32 zespoły i spodziewano się, że taki model przetrwa wiele dekad. Wytrwał 7 edycji, do Kataru z 2022 roku.

Organizacja turnieju finałowego w trzech państwach - USA, Kanadzie, Meksyku też wzbudza kontrowersje, przede wszystkim ze względu na odległości. Kto jednak wywalczył awans, nie narzeka. - Ghana potrzebowała zatrudnić mnie na stanowisku dyrektora sportowego federacji, żeby zakwalifikować się na mundial po przegranych eliminacjach do Pucharu Narodów Afryki. Cel został osiągnięty. Dla Afryki powiększenie liczby uczestników finałów mistrzostw świata wiąże się z ogromnymi korzyściami, ale mimo to nie awansowały tak silne ekipy jak Nigeria czy Kamerun. Przestrzegałbym przed lekceważeniem Demokratycznej Republiki Kongo - mówi Winnie Schaefer, 76-letni dyrektor sportowy federacji Ghany, były selekcjoner Kamerunu.

A zespół z DR Kongo jako ostatni afrykański uzupełnił stawkę uczestników tegorocznego turnieju, wygrał w Zapopan w Meksyku baraż z Jamajką 1:0 po trafieniu Axela Tuanzebe, obrońcy Burnley, wcześniej m.in. Manchesteru United, Aston Villi, Napoli. Francuski trener Sebastien Desabre wystawił w „11" na Jamajczyków piłkarzy takich klubów: Le Havre, West Ham, Lille, Burnley, Lens, Alanyaspor, Atromitos, Sunderland, Montpellier, Newcastle Utd, Betis. W meczu o wszystko nie skorzystał z piłkarza Widzewa Łódź, Steve'a Kapuadiego, który jednak nie narzeka, bo marzy, aby polecieć na mundial, nawet w roli rezerwowego.

Kapuadi drugi, ostatni mecz w kadrze rozegrał 16 grudnia z Zambią, potem spędził na ławce cały Puchar Narodów Afryki w Maroku i baraż interkontynentalny. Szanse na powołanie zachował Afimico Pululu z Jagiellonii; zaproszenia na zgrupowania i mecze przychodzą, lecz nie korzystał ze względu na kontuzje, co jest odbierane podejrzliwie w DR Kongo. Ta reprezentacja wraca na mundialowe salony, poprzednio była jako Zair i przegrała wszystkie

FOT. GRZEGORZ WAJDA - SOLNA

Szwedzi już po raz trzynasty zakwalifikowali się na mundial. Tym razem stanęli na drodze Polakom

mecze w 1974 roku. Znów w finałach MŚ zaprezentuje się Irak, który wygrał baraż z Boliwią 2:1 z udziałem Amira Al-Ammariego (Cracovia) i Ali Husseina (Pogoń Szczecin). Al-Ammari zaliczył asystę przy golu na 1:0.

W czeskiej kadrze na baraże zabrakło Patrika Hellebranda (Górnik Zabrze), a prowadził ją Miroslav Koubek. Po kompromitacji z Wyspami Owczymi jesienią z kadrą rozstał się poprzedni szkoleniowiec, Ivan Hasek, zastąpił go na 2 mecze Jaroslav Kostl, ale popadł w konflikt z Tomasem Souckiem. Soucek - zawodnik West Hamu zachował spokój po stracie opaski i znalazł wspólny język z... kolejnym selekcjonerem - Koubkiem. Zespół, który stał się w swoim kraju pośmiewiskiem, w spotkaniu z Irlandią wyciągnął ze stanu 0:2 na 2:2 i wygrał konkurs karnych.

W finale baraży z Danią czeski team też nie był faworytem, ale znów padł wynik 2:2, a karne w Pradze gościom nie wyszły kompletnie. Dziś Koubek może się czuć jak bohater, decyzja o namówieniu do powrotu do kadry weterana 36-letniego Vladimira Daridy (teraz SK Hradec Kralove), w której nie grał 5 latm, jest uważana za majstersztyk.

Darida może pojechać na mundial, na którym po raz drugi stawi się ikona Bośni i Hercegowiny - Edin Dżeko po wyrzuceniu za burtę Włochów.

- Przepraszam, taki cios jest trudny do przetrawienia. Futbol jest niesprawiedliwy - po przegranym konkursie karnych podsumował Gennaro Gattuso, jeszcze trener Italii.

Można się nim zgadzać, ale futbol pisze też piękne historie, jak z Dżeko (12 lat czekał na występ w mundialu), DR Kongo, Curacao, Winnie Schaeferem, Leo Messim, który weźmie udział w finałach po raz szósty.

©℗

UCZESTNICY FINAŁÓW MŚ ,26

Grupa A
Meksyk (17 startów, ostatni 2022)
RPA (3 starty, ostatni 2010)
Korea Południowa (11 startów, ostatni 2022)
Czechy (9 startów, 8 jako Czechosłowacja, jako Czechy ostatnio 2006)
Grupa B
Kanada (2 starty, ostatni 2022)
Bośnia i Hercegowina (1 start - 2014)
Katar (1 start - 2022)
Szwajcaria (12 startów, ostatni 2022)
Grupa C
Brazylia (22 starty, ostatni 2022)
Maroko (6 startów, ostatni 2022)
Haiti (1 start - 1974)
Szkocja (8 startów, ostatni 1998)
Grupa D
USA (11 startów, ostatni 2022)
Paragwaj (8 startów, ostatni 2010)
Australia (6 startów, ostatni 2022)
Turcja (2 starty, ostatni 2002)
Grupa E
Niemcy (20 startów, ostatni 2022)
Curacao (debiutant)
Wybrzeże Kości Słoniowej (3 starty, ostatni 2014)
Ekwador (4 starty, ostatni 2022)
Grupa F
Holandia (11 startów, ostatni 2022)
Japonia (7 startów, ostatni 2022)
Szwecja (12 startów, ostatni 2018)
Tunezja (6 startów, ostatni 2022)
Grupa G
Belgia (14 startów, ostatni 2022)
Iran (6 startów, ostatni 2022)
Egipt (3 starty, ostatni 2018)
Nowa Zelandia (2 starty, ostatni 2010)
Grupa H
Hiszpania (16 startów, ostatni 2022)
Republika Zielonego Przylądka (debiutant)
Arabia Saudyjska (6 startów, ostatni 2022)
Urugwaj (14 startów, ostatni 2022)
Grupa I
Francja (16 startów, ostatni 2022)
Senegal (3 starty, ostatni 2022)
Irak (1 start - 1986)
Norwegia (3 starty, ostatni 1998)
Grupa J
Argentyna (18 startów, ostatni 2022)
Algieria (4 starty, ostatni 2014)
Austria (7 startów, ostatni 1998)
Jordania (debiutant)
Grupa K
Portugalia (8 startów, ostatni 2022)
Demokratyczna Republika Konga (1 start - 2014 jako Zair)
Uzbekistan (debiutant)
Kolumbia (6 startów, ostatni 2018)
Grupa L
Anglia (16 startów, ostatni 2022)
Chorwacja (7 startów, ostatni 2022)
Ghana (4 starty, ostatni 2022)
Panama (1 start - 2018)

Po porażce w barażu wylądowaliśmy w d... I naprawdę nie warto się tam urządzać

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski nie zagra na mundialu i tej katastrofy nie przykryje styl porażki w barażowym finale ze Szwecją.

I to nie tylko dlatego, że w futbolu nie przyznaje się punktów za prezencję czy ogólne wrażenie, liczą się po prostu gole. Zresztą, co to za styl, w którym brakuje skuteczności i nie ma planu B?

Katastrofa ma wymiar krótko- i długoterminowy. W PZPN nie będzie się zgadzać kasa, brak awansu - po zsumowaniu niedoszłych premii z FIFA i bonusów od sponsorów - to utracony wpływ rzędu - co najmniej - kilkunastu milionów dolarów. Pieniędzy w federacji będzie mniej na wszystko, a zatem także na szkolenie, które dotąd przecież także wzorcowe nie było.

Robert Lewandowski nie będzie miał okazji na godne pożegnanie z mistrzostwami świata, ba - nie zyskał możliwości, aby zmniejszyć poczucie niedosytu związane z występami w finałach tej imprezy. I nie zainspiruje w czerwcu na amerykańskich boiskach żadnego utalentowanego chłopca i dziewczynki w Polsce do marzeń o wielkiej karierze. Tę szansę będą miały gwiazdki z Wysp Zielonego Przylądka, Curacao, Haiti, Jordanii czy Uzbekistanu. Bo te reprezentacje przebiły się na mundial, tymczasem nasza - złożona z zawodników solidnych europejskich klubów - nie. Bo w decydującej o wyjeździe na mistrzostwa świata potyczce szukała stylu, a nie awansu.

Nieobecni nie mają racji, inni piłkarze nie skorzystają z witryny wystawowej, jaką stanowi duży turniej. A najmłodsi reprezentanci zostaną pozbawieni możliwości zdobycia mundialowego doświadczenia. I skoro nie zbudowali niezbędnej do promocji na mundial pewności siebie w zakończonych kwalifikacjach - to już teraz powinniśmy zacząć obawiać się o wynik kolejnych. Podczas gdy najlepsi w tym momencie europejscy rywale będą mogli rozwijać zespoły w konfrontacjach z przeciwnikami z innych kontynentów na mundialu, nasi zawodnicy włączą nocami telewizory i na futbol przez duże F popatrzą jedynie na ekranach. Albo i nie popatrzą...

Dlatego - kiedy kurz po finale barażu opadł wraz z emocjami - jak najszybciej musimy zdać sobie sprawę, że sposób gry zaproponowany ze Szwecją wcale nie musi okazać się tak prorozwojowy, jak krzyczą nieporawni optymiści, którymi obrodziło w nadzwyczajny sposób. Przecież na Euro24 graliśmy dość podobnie, i za mecze z wyżej notowanymi Holandią (porażka) i Francją (remis) Michał Probierz zebrał prawie wyłącznie komplementy.

Bo ustawił zespół odważnie, Biało-Czerwoni starali się rozgrywać nowocześnie i ofensywnie, i nikt nie patrzył, że obiecujący styl pozwolił na wywalczenie ledwie punktu w grupie. A potem okazało się, że źle zbalansowana drużyna nie potrafi skutecznie rywalizować nie tylko ze ścisłą europejską czołówką, ale nawet z bardzo przeciętną Finlandią. Probierzowi uświadomiono, że zmierza w ślepą uliczkę i jego dalsze wysiłki w kadrze nie mają sensu. Jan Urban - o którym już wiemy, że pozostanie na stanowisku selekcjonera - powinien, a nawet ma obowiązek jak najszybciej wyciągnąć wnioski z nieudanych wysiłków poprzednika.

OK, przeciw Szwedom kreowaliśmy sytuacje w ofensywie - zabrakło jednak dokładności, zimnej krwi i (nazywajmy rzecz po imieniu) jakości pod bramką gospodarzy, co przełożyło się na niską skuteczność. A gdy tylko Szwedzi decydowali się na atak, dostawaliśmy jasny sygnał, że kołdra w naszej defensywie jest przykrótka, że brakuje klasycznej „szóstki", że proporcje między naszą przednią formacją a defensywą nie zostały rozłożone właściwie.

Nie zadziałał nasz bank informacji, a jego konto obciąża gol ze stałego fragmentu, przy którym Biało-Czerwoni byli bezradni jak dzieci. Nie zadziałały też zmiany, bo Urban do utraty trzeciego gola przeprowadził tylko jedną, na dodatek nietrafioną; podczas gdy Szwedzi aż trzy i dostali dzięki temu solidny zastrzyk energii, której w naszym zespole pozbawionym planu B w decydującym momencie zabrakło.

Problem polega także na tym, że bardzo szybko zapomnieliśmy, że tak naprawdę baraże powinniśmy zakończyć już na półfinale, bo w spotkaniu z Albanią naszym 12. zawodnikiem był niebywały fart. A twierdzenie, że występ przeciw Szwecji może być meczem założycielskim jest nonsensem. Bzdurą. W tak może i ładny, ale niefrasobliwy sposób nie można grać nawet w eliminacjach, a na mundialu - i tak nie mieliśmy czego szukać...

Im szybciej uświadomimy sobie, że wylądowaliśmy w dupie, tym szybciej będzie można zacząć z tej niekomfortowej sytuacji zacząć się wygrzebywać...

©℗

eprasa.pl d6c78ea257

Tenis Świątek ma nowego szkoleniowca. Hiszpan imponuje CV

BYŁY TRENER ŚWIĄTEK: RAFA NADAL ZAWSZE IGĘ INSPIROWAŁ

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O nowym trenerze Igi Świątek oraz przyszłości najlepszej polskiej tenisistki rozmawiamy z jej drugim trenerem Michałem Kaznowskim, który współpracował z Polką w latach 2010-2015.

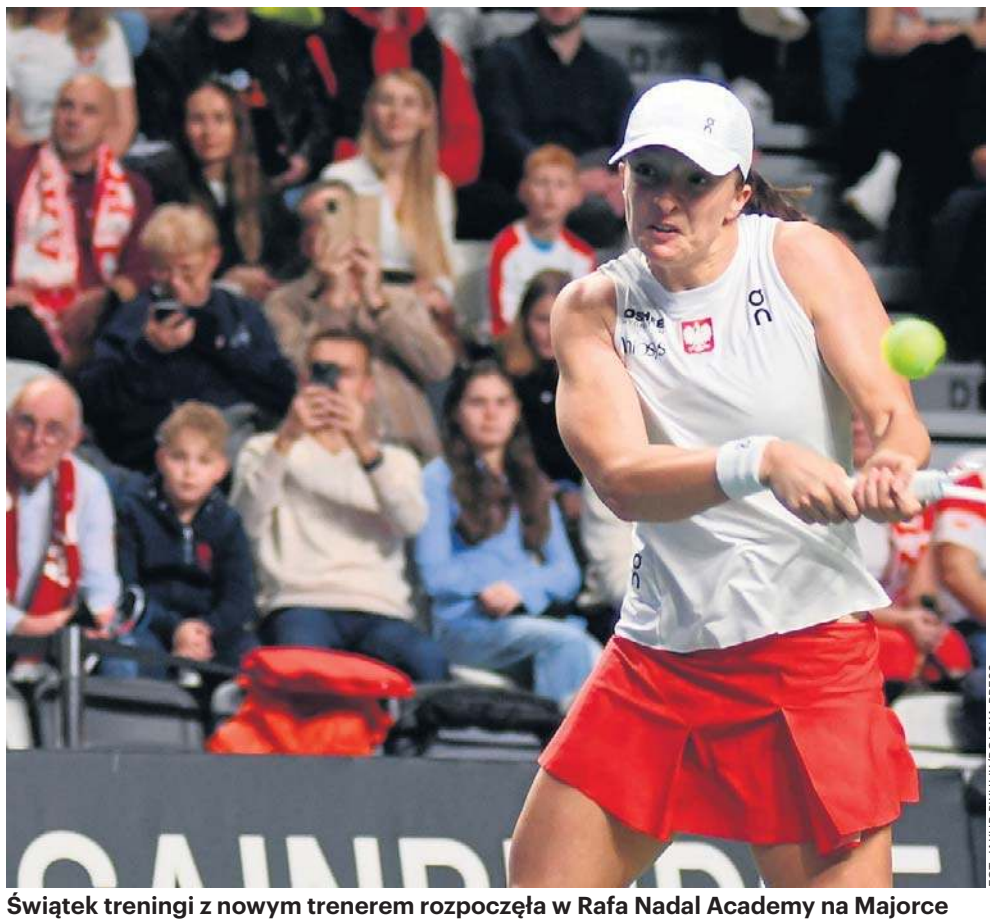

FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Świątek treningi z nowym trenerem rozpoczęła w Rafa Nadal Academy na Majorce

Hiszpan Francisco Roig będzie nowym trenerem Igi Świątek. To dobry wybór Pana byłej podopiecznej?
Iga na pewno długo się nad tym zastanawiała i rozważała wszystkie za i przeciw. Jeśli profil takiego szkoleniowca pasuje do jej oczekiwań, to myślę, że absolutnie trzeba się z takim wyborem zgodzić i tylko trzymać kciuki, aby współpraca wyszła jej na dobre. Miejmy nadzieję, że trener będzie miał trochę więcej swobody z doborem swojego zespołu.

Pytanie tylko, czy zgodzi się na to sama Świątek, skoro rozstając się z trenerem Wimem Fissette'em, poinformowała, że jej sztab, czyli trener od przygotowania motorycznego Maciej Ryszczuk oraz psycholożka Daria Abramowicz zostają w teamie.
Ciężko jest mi powiedzieć, jak mogłoby to wyglądać, ale wydaje mi się, że jeśli ktoś ma przyjąć na siebie dużą odpowiedzialność, chcieć stworzyć coś najlepiej jak potrafi, to powinien też móc zadecydować, z jakimi ludźmi będzie współpracował i na jakich zasadach to będzie wyglądać. No chyba że trener będzie w sztabie Igi jako wartość dodana, da jej tyle, ile może - Iga weźmie od niego tyle, ile potrzebuje, i będą obserwować, jak ta współpraca będzie się rozwijać.

Zmiana trenera w trakcie sezonu nie jest zbyt ryzykowna?
Zapewne wyniknęła z powodu jakichś zgrzytów czy nieporozumień w zespole i może być podyktowana względami wzajemnego zaufania. Może być tak, że do końca sezonu będą mieć czas na poznanie się, a o dłuższej współpracy na razie nie rozmawiają.

Nowy trener Igi Świątek przez wiele lat był w sztabie swojego rodaka Rafaela Nadala. To mogło zdecydować o wyborze właśnie Roiga?
Współpraca z tym trenerem może otworzyć Idze możliwości do dalszego rozwoju. Nie jest tajemnicą, że lubiła się wzorować na grze Nadala, nawet wtedy, gdy była jeszcze nastolatką. Gra Hiszpana zawsze ją inspirowała. Trener Roig przez wiele lat był w jego bliskim otoczeniu, dlatego na pewno może być dla Igi dużą wartością dodaną. Może właśnie Iga chce teraz poznać inny model pracy? Patrząc z drugiej strony, to może być też szansa dla samego trenera, bo z tak wybitną kobietą w świecie tenisa jeszcze nie pracował.

Gdzie leżą przyczyny obecnego kryzysu Świątek?
Iga w dalszym ciągu pozostaje na szczycie i nadaje tempo rozwoju tenisa kobiecego na świecie, mimo chwilowych niepowodzeń. Wciąż stara się stworzyć wokół siebie mistrzowski zespół. Być może w tym momencie inne zawodniczki złapały trochę więcej wiatru w żagle i dlatego chwilowo Iga jest poza podium rankingu WTA. Czasami niewielkie niuanse wewnątrz zespołu mogą spowodować jakiś kryzys. Na pewno nie jest to kwestia tego, że ma problem z forhendem, serwisem czy atakiem do siatki, bo tak nie jest.

Jakieś mankamenty w jej grze jednak są, skoro nie wygrywa turniejów i systematycznie obsuwa się w rankingu.
Iga sama powiedziała, że potrzebuje więcej pewności. Chodzi prawdopodobnie o konieczność pracy nad niektórymi elementami w grze, które sama ocenia, że straciła w nich pewność. Być może potrzebuje je przepracować od początku, wrócić do podstaw gry i budować znowu od początku pewność swojej gry. Z pewnością uderzeń nie budzimy się każdego ranka, ale trzeba nad tym pracować codziennie. Być może w tym całym wyścigu i gonitwie coś uciekło; należy wrócić do fundamentów, przepracować wszystko pokornie i okaże się, że za chwilę to wszystko, co dobre, wróci. To są szczegóły może niezauważalne, ale na tak wysokim poziomie powodują utratę pewności gry i sam zawodnik to odczuwa. Wystarczy, że odczuwa się mniejszą pewność o zaledwie kilka procent i to już nie pozwala realizować założeń.

Problemem Świątek może być też sfera mentalna? Iga od dawna współpracuje z Darią Abramowicz, może czas, aby zmieniła psychologa?
Nie wiem, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby na początku nie było tej współpracy z Darią Abramowicz. Tego nie wiemy. Mam nadzieję, że w nowym zespole będzie otwartość współpracy, pełny przepływ informacji, spostrzeżeń i wiedzy, która płynie zarówno od trenera, fizjoterapeuty czy trenera przygotowania fizycznego. Odbudowywanie pewności siebie zawodniczki powinno być pracą całego zespołu.

Świątek wróci na szczyt i będzie znów numerem jeden?
Wierzę, że może to zrobić. To kwestia wytrwałości i nieustępliwości. Jeżeli w sobie to odnajdzie, a na razie widać, że walczy, to kwestią czasu jest, że powinno się jej udać.
©℗

Biało-Czerwonych wejście w sezon na mączce

J. Kmiecik, P. Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Sezon na kortach ziemnych ruszył z kopyta. Polki wystarowały na cegle za Atlantykiem. Polacy w Afryce i w Wielkim Księstwie Monako.**

Najbliżej sukcesu była aktualnie druga polska rakieta - Magdalena Fręch, która startowała w WTA 500 Credit One Charleston Open (pula nagród 2 300 000 dolarów).

W parze z Węgierką Anną Bondar Fręch przegrała w finale gry podwójnej z Amerykankami - Desirae Krawczyk i Caty McNally 3:6, 2:6.

Na zielonych kortach ziemnych LTP Daniel Island Tennis Center w Charleston w Karolinie Południowej, Fręch zarobiła - do podziału z Bondar - 71 300 dolarów, czyli po 35 650 „zielonych" na głowę. To pierwszy deblowy finał 28-letniej Łodzianki w karierze. Do tej pory zagrała w trzech meczach o tytuł w singlu - w 2024 roku triumfowała w Guadalajarze i przegrała w Pradze, a w tym sezonie doznała porażki w Meridzie.

Prawie 200 tysięcy

Wcześniej, Fręch, która była jedyną Polką rywalizującą w Charleston, odpadła w drugiej rundzie singla, przegrywając z... Bondar 5:7, 3:6. W pierwszej rundzie jako rozstawiona z numerem 11 Łodzianka miała tak zwany wolny los. Za udział w 1/16 finału zainkasowała więc dodatkowo 17 230 dolarów.

W sumie więc Karolinę Południową opuści bogatsza o 52 880 USD, a więc 195 656 złotych.

Z występu w Charleston wycofała się z powodu infekcji wirusowej oraz kontuzji wymagającej regeneracji trzecia obecnie polska rakieta Magda Linette. Poznanianka ma być liderką reprezentacji Polski w meczu kwalifikacji do finałów Billie Jean King Cup z drużyną Ukrainy, który odbędzie się w Arenie Gliwice w dniach 10-11 kwietnia.

W deblu najpewniej w parze z Martyną Kubką, dowołaną w miejsce Igi Świątek, która zrezygnowała z pomocy Biało-Czerwonym w awansie do Finałów BJKC, zagra Katarzyna Kawa, która w minionym tygodniu dzielnie walczyła w WTA 250 Copa Colsanitas Colsubsidio w Bogocie. W zeszłym roku Kawa przegrała o tytuł w finale z reprezentantką gospodarzy Kolumbijką Camilą Osorio 3:6, 3:6. a w tegorocznym turnieju w Country Club w Bogocie zatrzymała się na ćwierćfinale, w którym odpadła z Węgierką Panną Udvardy 6:7 (2-7), 1:6, z którą dotychczas wygrała trzy spotkania.

Inna Katarzyna - Piter w grze podwójnej w Bogocie w duecie z Belgijką Magali Kempen, z którą były rozstawione z numerem 4, dotarła do półfinału. W walce o finał musiały uznać wyższość turniejowej „jedynki" Amerykanki Caroline Dolehide i Rosjanki Iryny Chromaczowej 2:6, 2:6, które zresztą okazały się najlepsze w stolicy Kolumbii.

Co robi pierwsza dama?

Iga Świątek, która kilka dni temu potwierdziła, że hiszpański trener, były szkoleniowiec 22-krotnego mistrza Wielkiego Szlema, Rafaela Nadala - Francisco Roig dołączył do jej sztabu, trenuje na Majorce w słynnej Rafa Nadal Academy by Movistar w Manacorze.

Polska gwiazda była bez trenera od 23 marca, kiedy poinformowała o zakończeniu współpracy z Belgiem Wimem Fissette.

Było to kilka dni po tym, jak była liderka światowego rankingu przegrała z Linette w drugiej rundzie turnieju WTA 1000 w Miami.

Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężyła w 2020 i 2022-2024

Najbliższy turniej z udziałem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej rozpocznie się 13 kwietnia w Stuttgarcie, gdzie w WTA 500 Porsche Tennis Grand Prix, zagra o kolejne ikoniczne auto (dotychczas wygrała trzy - dwa w 2022 roku i jedno w 2023 roku). Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężała w 2020 roku i w latach 2022-2024.

Wśród mężczyzn najlepszy obecnie polski tenisista Kamil Majchrzak po odpadnięciu z Argentyńczykiem Marco Trungellitim 6:7 (4-7), 3:6 w drugiej rundzie ATP 250 Grand Prix Hassan II w Marrakeszu, wycofał się z ATP 1000 Monte Carlo Masters.

Najlepszy polski deblista Jan Zieliński nie ma ostatnio dobrego okresu. W parze z Luke'm Johnsonem przegrali z Brazylijczykiem Marcelo Melo i Niemcem Alexandrem Zverevem 3:6, 3:6 w pierwszej rundzie gry podwójnej w Monte Carlo. To trzecia kolejna impreza, w której Polak i Brytyjczyk, występujący razem od tego sezonu, odpadli po pierwszym meczu. Podobnie było w Miami i w minionym tygodniu w Marrakeszu.©℗

eprasa.pl d6c78ea257

Wywiad tygodnia Rozmawiamy z prezesem Polskiego Związku Narciarskiego Adamem Małyszem

Mamy talenty, trzeba je dobrze rozwijać

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Były znakomity zawodnik ocenia sezon skoków narciarskich i opowiada o planach PZN na przyszłość.

Za nami sezon w skokach. Podsumowując: trzy medale olimpijskie Kacpra Tomasiaka i bardzo słaby Puchar Świata. Jak by Pan to wszystko skomentował?
Myślę, że ogólnie sezon trudno jednoznacznie ocenić. To nie tak, że był w stu procentach udany lub nieudany. Były takie sinusoidy, na pewno igrzyska olimpijskie były bardzo dobre. To ważne, bo trzeba przyznać, że po to przez lata trenujesz, żeby na nich odnieść sukces. I tak się stało. Na pewno przykre dla nas jest to, że Puchar Świata wyszedł nam tak jak wyszedł. I przed igrzyskami, i po nich nie byliśmy w nim dobrzy.

Co zrobić, żeby było lepiej w przyszłym sezonie?
Jest na to pomysł, wszystko jest w trakcie załatwiania. Myślę, że gdzieś w połowie kwietnia wszyscy dowiedzą się, jak to będzie wyglądać w kolejnym roku.

Już padają nazwiska. Do sztabu mieliby dołączyć znani trenerzy: Stefan Horngacher czy Michal Doleżal.
Słyszałem o tym, ale nie chcę wychodzić przed szereg. Od początku mówiłem, że jeszcze z wieloma ludźmi, specjalistami rozmawiamy. Jest czas, żeby to wszystko poukładać, zanim ogłosimy, kto to będzie.

Będzie to jakaś rewolucja w organizacji sztabu szkoleniowego?
Myślę, że nie za duża, ale to, co dojdzie, będzie tym, czego cały czas gdzieś nam brakuje. Mam na myśli sprawy głównie techniczne i systemowe w szkoleniu.

To – zwłaszcza kwestie sprzętowe – może pomóc

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Adam Małysz jeszcze nie podjął decyzji, czy będzie się ubiegał o pozycję prezesa PZN

w tym, żeby na przykład ci najstarsi w kadrze, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, skakali lepiej? Jest jakiś plan także na nich?
Mam taką nadzieję, ale też przede wszystkim chodzi o to, żeby ci młodzi zawodnicy faktycznie szybciej dochodzili do wysokiej formy, tak jak Kacper Tomasiak. A naprawdę mamy parę talentów, które na to stać. Dlatego będziemy mocno pchać ten projekt, ale też na spokojnie na to patrzeć, żeby oni normalnie się rozwijali, a nie na siłę.

Skoro wywołał Pan temat Tomasiaka, to zapytam, czy spodziewał się Pan, że aż tak szybko jego kariera się rozwinie na tak wysoki poziom?
Myślę, że nikt z nas nie spodziewał się, nie mówię już nawet o trzech medalach olimpijskich, ale też o dobrych, jak na debiutanta, wynikach w Pucharze Świata. Z jednej strony bardzo fajnie, z drugiej na pewno w tak młodym wieku jest to jakieś obciążenie, bo teraz wszyscy od niego będą wymagać więcej. A to jeszcze różnie może być. Ja liczę na to, że jego siła psychiczna, talent i predyspozycje do tego sportu wezmą górę i będzie to kontynuował na takim samym poziomie, albo i wyższym.

W tym pierwszym „dorosłym" sezonie nasz junior przeżył chyba większość tego, co skoczek może w karierze doświadczyć: debiut w Pucharze Świata, sukcesy, nawet medale olimpijskie, no i ten bolesny upadek na koniec, na lotach w Vikersund.
Dokładnie tak. Ale wiemy doskonale, że on jest trochę inny niż pozostali zawodnicy, pod tym względem, że jest dosyć mocny psychicznie. To pokazywał w tym roku już wielokrotnie. Dlatego też liczymy, że poradzi sobie i z tą presją, i z treningami, które są przed nim. No i że będzie nadal nam przynosił takie sukcesy, albo nawet i większe.

Materiał na skoczka, który będzie regularnie stawał na podium, z niego pewnie jest. Tylko czy to wszystko uda się właściwie rozwinąć?
To na pewno zawodnik, którego stać na znaczące wyniki. Myślę, że cały świat już go zauważył. Wielokrotnie mówiono, że jest to naprawdę wielki talent i trzeba go dobrze prowadzić, żeby faktycznie dalej odnosił sukcesy.

A polskie skoki bez Kamila Stocha, który właśnie zakończył karierę, to – w Pana ocenie – jak będą wyglądać?
Ciężko jest sobie wyobrazić to, że Kamila już nie zobaczymy na skoczni. Ja mam nadzieję, że przy tych skokach mimo wszystko zostanie i będzie czy to trenerem, czy osobą, która będzie wspierać nas swoim doświadczeniem i wiedzą. Każdego z nas czeka taki moment, że trzeba powiedzieć: dość, i zająć się czymś innym, przygotować się na inne życie niż do tej pory. Wcześniej czy później i Piotrka (Żyłę – przyp.), i Dawida (Kubackiego), i Maćka (Kota), Kacpra w dalszej przyszłości pewnie też.

Wkrótce kończy się Pana kadencja jako prezesa PZN. Zdecydował się Pan startować w wyborach?
Jeszcze nie, cały czas rozmyślam nad tym. Jest wiele „za" i „przeciw", to nie jest łatwa decyzja. Powiedziałbym nawet, że bardzo trudna. ©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW, w tym elewacja tel. 508-158-100 GK

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI odchowane 784 461 566.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl d6c78ea257

Krzyżówka panoramiczna

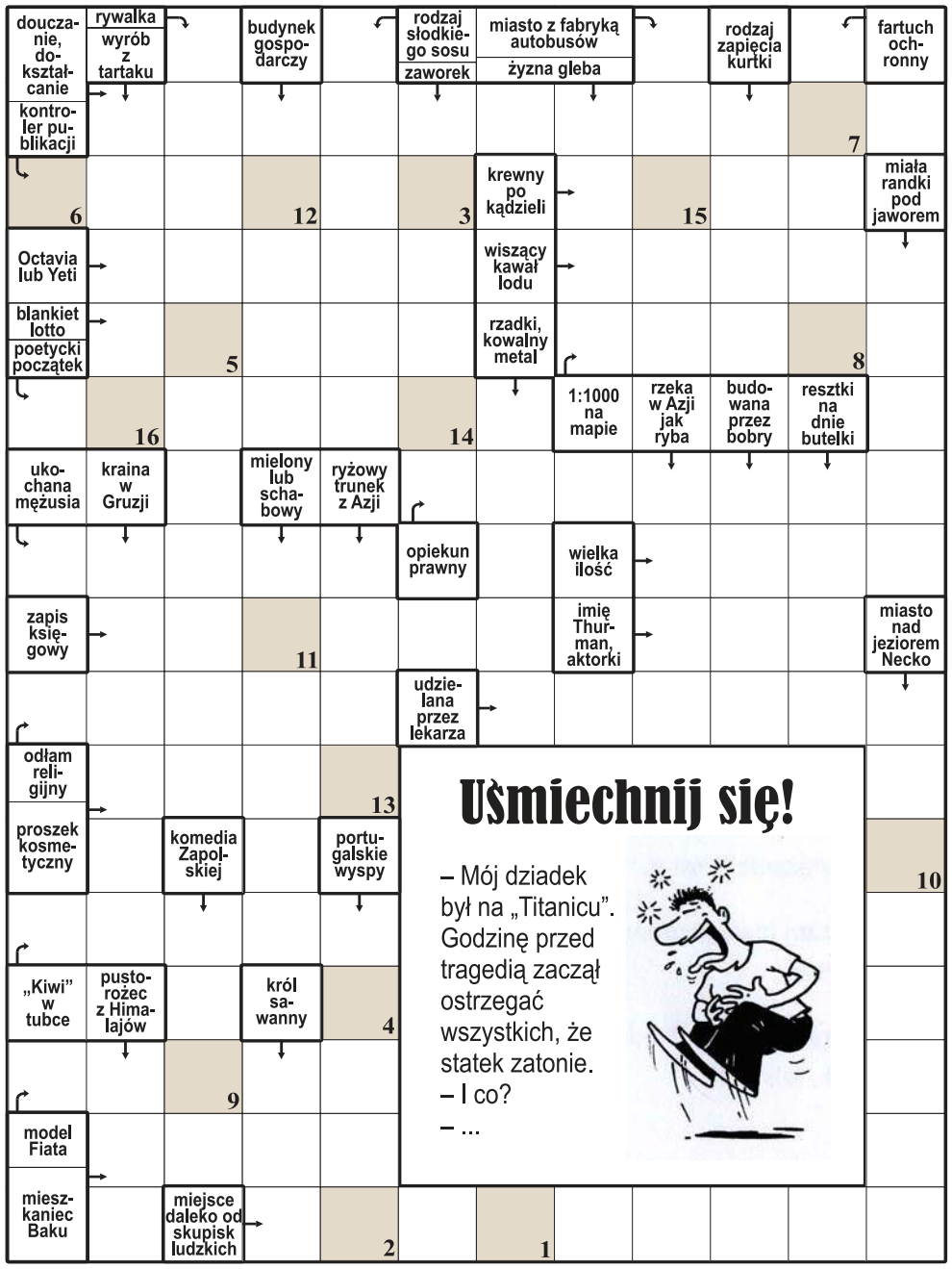

Uśmiechnij się!

– Mój dziadek był na „Titanicu". Godzinę przed tragedią zaczął ostrzegać wszystkich, że statek zatonie.
– I co?
– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) komputer naszych dziadków (5).
B) snooker lub pool (6).
C) najkrótszy w południe (4).
D) informacje zawarte na dysku (4).
E) muzeum w Sankt Petersburgu (7).
F) randkował z Laurą pod jaworem (5).
G) „Gdzie jest ...", polska komedia filmowa (7).
H) czarne drewno z tropików (5).
I) córka królewska w Hiszpanii i Portugalii (8).
J) złoto Bałtyku, bursztyn (6).
K) puszysty ogon wiewiórki (4).
L) Burt, aktor z filmu „Karmazynowy pirat" (9).
Ł) roślina motylkowa na paszę i nawóz zielony (5).

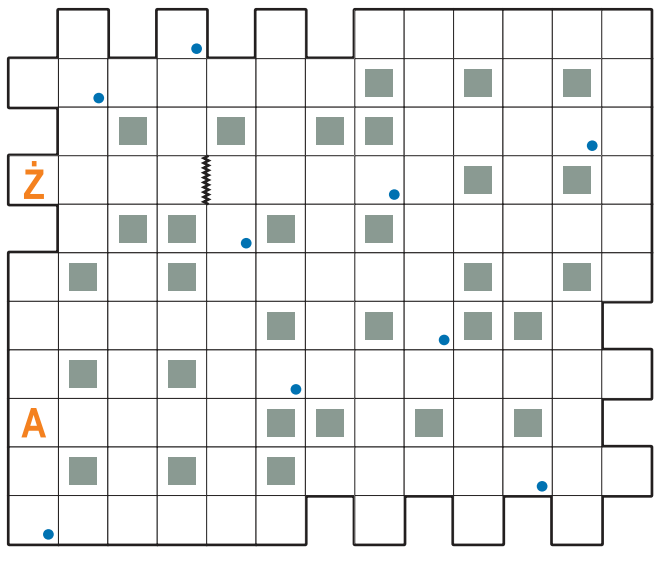

M) Jacek Malczewski lub Juliusz Kossak (6).
N) zasada, reguła (5).
O) śródziemnomorski tłuszcz roślinny do sałatek (5).
P) potocznie o człowieku niskiego wzrostu (6).
R) żartobliwie o zdradzonym mężu (6).
S) zarzucana przez rybaka (4).
T) kraina historyczna w Azjii z Lhasą (5).
U) Julian ... Niemcewicz, powieściopisarz (5).
W) energia życiowa, żywotność (8).
Z) zatopienie w myślach (6).
Ż) najwyższej jakości naturalne włókno ze strzyżonych owiec (4,5).

Krzyżówka z hasłem

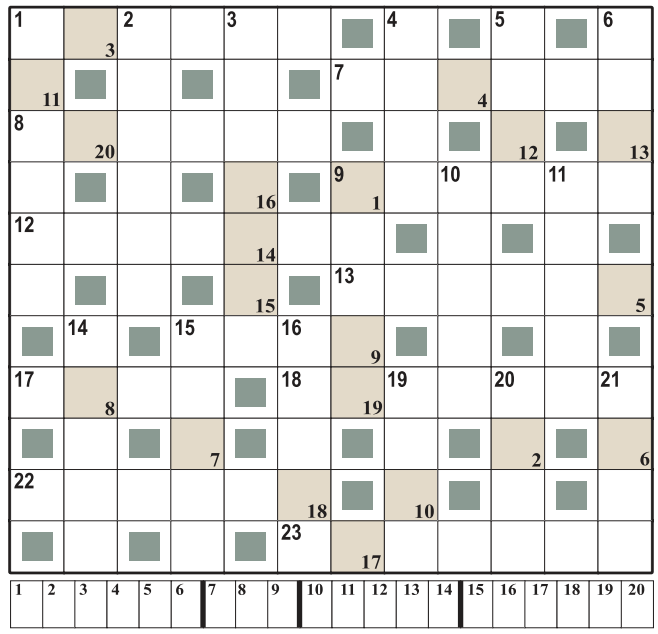

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – myśl Józefa Bułatowicza.

Poziomo:
1) cecha herosa,
7) mały flet,
8) arktyczna formacja roślinna,
9) dostarczana przez kuriera,
12) tajny spisek,
13) afrykański czarownik,
15) madejowe – niewygodne,
17) obciąża sumienie,
18) miękka tkanina,
22) strój maskaradowy,
23) „... o dobrej robocie".

Pionowo:
1) zamieszanie, chaos,
2) „... marymoncka", powieść,
3) marchew lub ogórek,
4) część „Chłopów",
5) węgierski powóz konny,
6) wierzba szara,
9) skórzany z klamrą,
10) „... wuja Toma",
11) ochronny kolor munduru,
14) za sterami Airbusa,
15) płochy ssak leśny,
16) ozdoba bluzki z tiulu,
19) wynik dodawania,
20) krzew na wianki,
21) wypiek dla jubilata.

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł obrazu.

Duet jolek

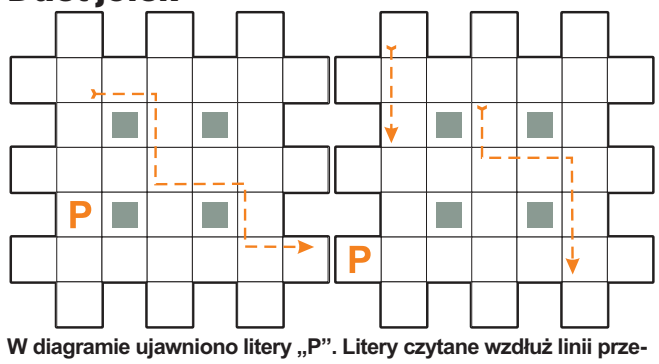

W diagramie ujawniono litery „P". Litery czytane wzdłuż linii przerywanej, utworzą rozwiązanie: tytuły utworów Stanisława Soyki.

W przypadkowej kolejności:
– odmiana czerwieni
– przeszukanie przez celnika
– pachnące na łące
– drapieżna ryba z Amazonki
– drewniany rzemieślnik
– kraj z Gaskonią
– zachęta, impuls
– część firmy, instytucji
– belgijski port handlowy
– podpora stropu w kopalni
– uczulenie na pyłki
– najradykalniejszy wśród francuskich rewolucjonistów

Logogryf

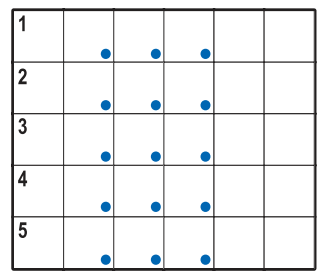

Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) amerykański stan z Salem,
2) atrybut hetmana,
3) Krakowska lub Plater,
4) herb Zagłoby,
5) koń jasnobrązowy.

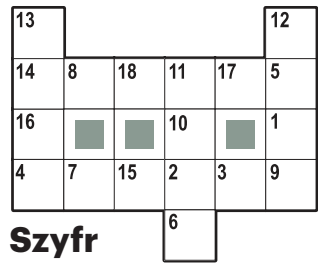

Szyfr

Litery z pól od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – tytuł obrazu Jana Matejki.

Poziomo:
14) kuratela, dozór,
4) element łożyska ślizgowego.

Pionowo:
13) religijna dieta,
12) „Zbrodnia i ...",
11) hebrajski raj.

Krzyżówka

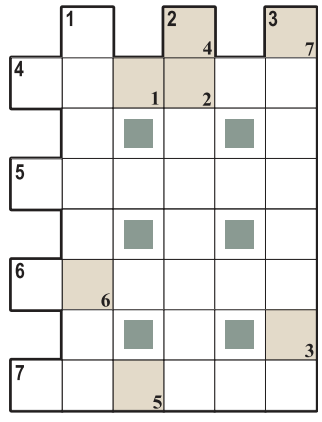

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 7, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
4) grupa zaprzyjaźnionych ludzi,
5) rewia, popis,
6) amerykański kuzyn świni,
7) otoczka schabowego.

Pionowo:
1, 2, 3)
do kupienia w zieleniaku.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Wyrzucili go z kina; **wirówka panoramiczna:** "Narodziny Wenus"; **krzyżówka z hasłem:** Pięknо nie męczy wzroku; **logogryf:** "Regulа milcze-nia"; **szyfr:** "Rejtan – upadek Polski"; **krzyżówka:** czosnek; **duet jolek:** "Tolerancja", "Jak dzieci"; **krzyżówka A-Ż:** kronikarz.

eprasa.pl d6c78ea257

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

Na pewno myślę, żeby się wyprowadzić z Los Angeles, nie jest tam tak fajnie, jak było

Iza Miko w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Gojdź nie był bezpieczny
Celebryta postanowił sprzedać swą willę w Hollywood za ponad 12 mln zł. Posiadłość ma już podobno nowego właściciela. – Bezpieczeństwo w tym mieście nie jest już takie jak kiedyś, a skala problemów społecznych sprawia, że coraz więcej osób decyduje się na wyprowadzkę – wyjaśnił Pudelkowi Gojdź.

Anna Dereszowska wybrała gorące źródła
Popularna aktorka wraz z partnerem, Danielem Duniakiem, wybrali się na romantyczny wyjazd na Islandię. Surowa natura wyspy zrobiła na nich ogromne wrażenie. Para pokazała na Instagramie chwile relaksu w słynnych gorących źródłach Sky Lagoon, a także wspólne wędrowanie wśród zimowej przyrody.

Iga Świątek sama wybiera współpracowników
Relacja Igi Świątek z psycholożką Darią Abramowicz wzbudza sensację, bo wykracza poza ramy zawodowe. Spędzają razem czas wolny, wyjeżdżają na wakacje. Ostatnio w rozmowie z portalem Sport.pl tenisistka odniosła się do tej kwestii: – To ja decyduję, z kim pracuję. Większość negatywnych rzeczy, które gdzieś widziałam na ten temat, to były fake newsy i teorie wymyślone po to, żeby wywołać zamieszanie. Ludzie nie mają pojęcia, jak to wygląda – podsumowała.
(GZL) Fot. Szymon Gruchalski

W TELEWIZJI

Igrzyska śmierci
Stopklatka, 20:00
Ekranizacja młodzieżowej sagi o świecie niedalekiej przyszłości. Co roku przedstawiciele 12 dystryktów na które podzielono Amerykę, spotykają się podczas Igrzysk Śmierci, gdzie walka toczy się na śmierć i życie. 16–letnia Katniss Everdeen postanawia zastąpić swoją młodszą siostrę.

Zabójcza broń
TVN 7, 21:00
Martin Riggs (Mel Gibson) i Roger Murtaugh (Danny Glover) to weterani wojny w Wietnamie. Obydwaj zostają policjantami w Los Angeles. Mają zbadać okoliczności samobójstwa pewnej kobiety. Prowadząc śledztwo, odkrywają, że w sprawę zamieszana jest międzynarodowa mafia narkotykowa.

Angielska robota
TV Puls, 21:55
Aby wyjść z kłopotów finansowych, Terry postanawia napaść na Lloyds Bank. Napad udaje się, ale zamiast pieniędzy w posiadanie Terry'ego dostają się kompromitujące zdjęcia księżniczki Małgorzaty.

Ellis
BBC First, 22:00
Detektywka Ellis jest ostatnią nadzieją w przypadku trudnych śledztw. Zostaje przywrócona do pracy, aby poprowadzić śledztwo w sprawie śmierci 18-letniego Rowana Edwardsa, syna byłego parlamentarzysty.

KRZYŻÓWKA NR 52

Poziomo:
1) Hanna, wykonawczyni piosenki „Nikt tylko ty",
5) miejsce w aucie na koło zapasowe,
9) elektryczny – mierzony w omach,
10) jednostka natężenia oświetlenia,
12) szkoda moralna, dyshonor,
14) fatamorgana na pustyni,
15) spotkanie zakochanych, schadzka,
17) córka Tantala zamieniona w skałę,
18) pierwsza lub druga w pociągu,
21) gumowy but na niepogodę,
23) jeden z rodzajów literackich,
28) powieść satyryczna Sławomira Mrożka,
29) pantoflowa lub polowa,
32) Monika polska piosenkarka,
36) owoc podobny do brzoskwini,
37) owad budujący duże kopce,
38) rozbójnik morski w służbie władcy,
39) duże, blaszane naczynie,
40) pomieszczenie wypełnione uzbrojeniem, arsenał.

Pionowo:
1) najmniejszy kuzyn czapli,
2) ciągnie wilka do lasu,
3) część wyrazu, zgłoska,
4) broń powstańców z insurekcji,
5) nawierzchnia drogowa z kamienia,
6) dawne względy, grzeczności,
7) złe przyzwyczajenia, nawyki,
8) cztery walety w pokerze,
11) przenośnie zwiastun nieszczęścia,
13) muzyka na jam session,
16) sztuczne włókno na pończochy,
19) złośliwy duch, chochlik,
20) krótka scenka kabaretowa,
22) płowy ptak padlinożerny,
24) ... rezonasowe, wzmacnia dźwięk np. w gitarze,
25) najgrubszy palec u ręki,
26) pokój w wiejskiej chacie,
27) krótka, gruba łodyga roślin kapustnych,
29) dodatkowe wyposażenie roweru,
30) nozdrza siwka lub kasztana,
31) płytki lub głęboki w serwisie,
33) warzywo w wierszu Juliana Tuwima,
34) zakres działania, dziedzina,
35) czynne środki firmy.

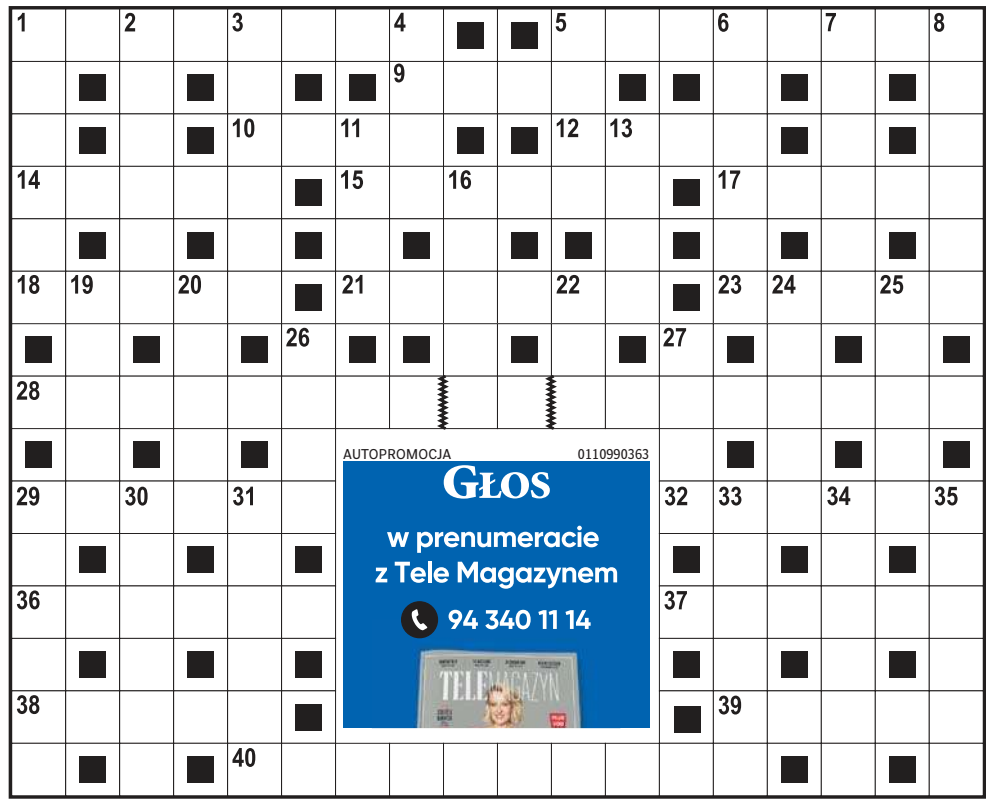

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie
z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 51

P	■	K	■	G	U	S	T	■	■	K	O	S	Z	■	M	■	E
O	R	A	W	A	■	T	A	R	T	A	K	■	A	L	O	E	S
K	■	R	■	S	T	Y	L	■	■	P	T	A	K	■	N	■	P
Ł	O	M	O	T	■	P	I	N	A	S	A	■	U	L	I	C	E
A	■	E	■	O	K	A	Z	■	■	Z	N	O	S	■	K	■	R
D	O	L	I	N	A	■	M	O	S	T	■	C	Y	G	A	R	O
■	S	■	N	■	L	■	A	■	■	A	■	H	■	R	■	Y	■
D	O	M	D	Z	I	E	N	N	Y	D	O	M	N	O	C	N	Y
■	B	■	O	■	N							A	■	N	■	E	■
L	A	U	R	K	A							N	I	O	S	K	A
A	■	P	■	O	■							■	N	■	Z	■	D
M	I	A	R	K	A							A	T	L	E	C	I
P	■	D	■	O	■							■	R	■	R	■	D
K	L	E	K	S	■							■	U	L	E	W	A
A	■	K	■	Z	U	B	I	L	E	W	I	C	Z	■	G	■	S

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś będziesz działać szybko i skutecznie. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na pośpiech w słowach i niepotrzebne spięcia.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobry dzień na finanse, porządki oraz rozmowę, która wiele wyjaśni.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dużo kontaktów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi wybrać to, co naprawdę warte Twojej energii.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie, dom oraz relacje, które dają Ci bezpieczeństwo.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dziś możesz zabłysnąć bez większego wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni Twoją pewność siebie i dobre serce.
Rak (22.06 - 22.07)
To dobry moment na plan, porządek i decyzje. Nie analizuj wszystkiego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz zaufać intuicji.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny wróży, że to dobry czas na zgodę, flirt albo szczerą, ważną rozmowę.
Panna (23.08 - 22.09)
Masz mocne przeczucia i trafne oceny. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie ignorować sygnałów, które wysyła Ci otoczenie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, zmianom oraz spontanicznym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie obiecywać za dużo.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i dobrym, spokojnym decyzjom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Poczujesz potrzebę świeżości i niezależności. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą świetny moment na nowy pomysł lub ciekawy kontakt.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o swoje samopoczucie i nie brać cudzych emocji na siebie.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 598488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 943473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 914813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl d6c78ea257